[illegible] zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | NIEDZIELA, 11 CZERWCA 1950 ROKU | Nr 159 (1439)

Historyczne umowy warszawskie wzmacniają pokój w Europie

Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej zaaprobowała jednomyślnie umowy zawarte z Polską

BERLIN (PAP). — Jak podaje Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej na posiedzeniu w dniu 8 bm. zaaprobował jednomyślnie deklarację o wytyczeniu istniejącej między obu państwami, ustalonej i nienaruszalnej granicy pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz umowy, zawarte z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej.

Wicepremier Walter Ulbricht, minister Handke oraz podsekretarze stanu Ackermann, Leuschner i Rumpf złożyli sprawozdania na temat poszczególnych umów i podpisanych protokółów. Następnie rozwinęła się wyczerpująca dyskusja w sprawie znaczenia politycznego i gospodarczego zawartych układów.

PREMIER GROTEWOHL podkreślił, że **rokowania warszawskie oceniać należy jako wydarzenie o wysokiej doniosłości politycznej, które przyczynią się w decydujący sposób do umocnienia pokoju w Europie. Mówca wyraził delegacji podziękowanie rządu za jej skuteczną pracę na rzecz realizacji układów.**

Wicepremier Nuschke określił układ zawarty z Rządem RP jako **wielki sukces i szczęśliwą oznakę dalszego wzmocnienia obozu pokoju. Fakt, że przy zawieraniu tych szerokich umów, naród niemiecki pertraktował z narodem polskim jako równouprawniony partner, stanowi czynnik historyczny o wielkiej doniosłości. Jest to tym bardziej cenne, że ze względu na ciężką winę narodu niemieckiego wobec narodu pol[illegible]go — wytworzenie przyjaznych i pełnych zaufania stosunków mię[illegible]zy obu narodami należało do najcięższych zadań rządu. Ustalona granica pokoju została oczywiście uznana przez ten rząd i jego przyjaciół. Całokształt zawartych układów jest nadzwyczaj doniosłym etapem w rozwoju stosunków między Polską a demokracją niemiecką.**

Wicepremier prof. dr Kastner przyłączył się do wyrazów podziękowan[illegible]a, jakie złożył premier Grotewohl członkom delegacji oraz podkreślił, że **wita zawarte umowy nie tylko ze względu na ich doniosłość gospodarczą, lecz również z politycznego punktu widzenia. W przeciągu stuleci nigdy jeszcze Niemcom nie udawało się uzyskać serdecznych stosunków z narodem polskim. Rokowania warszawskie, które toczyły się na podstawie ożywiającej ich uczestników woli udzielenia sobie wzajemnego poparcia, dowiodły, że najkorzystniejszą w stosunkach między narodami rzeczą jest możliwie najbardziej zgodna i pełna zaufania współpraca.**

Wicepremier Ulbricht potępił zdecydowanie **cynizm i bezczelność, z jaką Mc Cloy** (amerykański wysoki komisarz w Niemczech) **wypowiedział się przeciwko umowom warszawskim. Zachodnie mocarstwa okupacyjne uchylają się od zawarcia traktatu pokojowego. Nie mają one żadnego prawa ingerowania w pokojowe regulowanie stosunków z naszymi sąsiadami. Okoliczność, że mocarstwa zachodnie odmawiają zawarcia traktatu pokojowego, zobowiązuje Niemiecką Republikę Demokratyczną do troski o interesy narodowe całych Niemiec i do zawierania układów w imieniu całych Niemiec.**

Premier Grotewohl stwierdził na zakończenie, że wszyscy członkowie rządu jednomyślnie aprobują umowy warszawskie i dał wyraz uczuciu głębokiego zadowolenia i wdzięczności za odzwierciedlającą się w tych umowach gotowość narodu polskiego do pokojowej współpracy z narodem niemieckim.

Premier fiński przybył do Moskwy

dla podpisania porozumienia handlowego

MOSKWA (PAP). — **W dniu 9 bm. przybył do Moskwy premier fiński Urho Kekkonen. Na Dworcu Leningradzkim powitali premiera fińskiego wiceprzewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Mikojan, minister handlu zagranicznego ZSRR — Mienszykow, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Gromyko, komendant miasta Moskwy — gen. Siniłow i odpowiedzialni pracownicy radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.**

Premiera Kekkonena powitali również członkowie przebywającej w Moskwie fińskiej delegacji handlowej z ministrem handlu i przemysłu Tuomioia na czele, członkowie poselstwa fińskiego w ZSRR z posłem Sundstremem na czele oraz szefowie szeregu ambasad i poselstw akredytowanych w Moskwie.

Jednocześnie przybył do Moskwy poseł ZSRR w Finlandii — **Sawonenkow.** Na dworcu ustawiła się warta honorowa, odegrano hymny państwowe — fiński i radziecki. Dworzec udekorowany był flagami fińskimi i radzieckimi.

* * *

Po przybyciu do Moskwy premier Kekkonen złożył na dworcu następujące oświadczenie przed mikrofonem:

Moje przybycie do stolicy Związku Radzieckiego związane jest z ważnym dla nas — Finów — wydarzeniem: z podpisaniem fińsko-radzieckiego porozumienia handlowego. Po raz ostatni byłem w Moskwie 2 lata temu, gdy między Finlandią i Związkiem Radzieckim podpisany został układ, zakładający fundamenty przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej.

Cieszę się serdecznie z możliwości przybycia obecnie do Moskwy w celu podpisania długoterminowego porozumienia handlowego, znacznie szerszego niż dotychczas. Jest to praktyczna realizacja układu o przyjaźni i współpracy i cały naród fiński przyjmuje wydarzenie to z radością. Porozumienie to niechaj utrwali między wielkim Związkiem Radzieckim i jego północnym sąsiadem — Finlandią, wieczysty pokój i wzajemną przyjaźń, którym Generalissimus STALIN poświęcił pamiętne dla nas — Finów — cenne i mądre słowa w swej mowie przy podpisaniu układu o przyjaźni 7 kwietnia 1948 r.

KP Anglii domaga się zaprzestania zbrodniczej wojny na Malajach

LONDYN (PAP). — W związku z drugą rocznicą rozpoczęcia wojny imperialistycznej na Malajach Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Anglii opublikowało oświadczenie, domagające się **zaprzestania zbrodniczej wojny kolonialnej przeciw ludowi malajskiemu.**

Biuro Polityczne wzywa do rozpoczęcia kampanii za przerwaniem wojny na Malajach i pisze m. in.: „W grę wchodzi honor narodu angielskiego. Nie możemy dopuścić, by nasi bohaterscy bracia na Malajach ponieśli klęskę. Sprawa pokoju i nasze interesy narodowe domagają się mobilizacji wszelkich wysiłków dla przerwania tej wojny".

W zakończeniu swego oświadczenia Biuro Polityczne domaga się przyznania narodowi malajskiemu prawa do niepodległości narodowej.

Pomyślne fakty *i bezsilna złość*

DEKLARACJA i układy podpisane w Warszawie między Rządem Rzeczypospolitej i Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyjęte zostały z głębokim uznaniem przez całą demokratyczną opinię niemiecką. Opinia ta popiera gorąco politykę rządu N. R. D., jako politykę pokoju i współpracy narodów, a więc politykę zapewniającą [illegible]myślny rozwój narodu niemieckiego i utrwalenie światowego pokoju.

Demokratyczna opinia niemiecka zdaje sobie zwłaszcza sprawę z całej doniosłości deklaracji o wytyczeniu ustalonej i istniejącej między obu państwami nienaruszalnej granicy pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie Łużyckiej. „Wojskowe spekulacje, jakie łączyła Wall Street ze sprawą granicy zostały zniweczone — pisze „Berliner Zeitung". Atut propagandowy wytrącony został z rąk podżegaczy wojennych. To jest historyczna zasługa układu".

Z rąk podżegaczy wojennych wytrącony został nie byle jaki atut. Sprawa granicy polsko-niemieckiej nie była którymś tam z kolei „argumentem" wrogów pokoju. Była ona czołowym argumentem imperialistów dla kraju, z którego podżegacze wojenni chcą zrobić główny arsenał i głównego dostawcę mięsa armatniego dla wszystkich atlantyckich agresorów. Na fali antypolskiego rewizjonizmu i szowinizmu chcieli wypłynąć ci wszyscy, którzy szykują wojnę przeciwko ZSRR i całemu światu pokoju i którzy chcą wprzęgnąć do tej wojny naród niemiecki. A tymczasem naród niemiecki, w osobie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej przekreślił i obrócił w niwecz rachuby amerykańskich podżegaczy wojennych i ich pomocników z Bonn. Naród niemiecki uznał i usankcjonował granicę pokoju i tym samym, jak się słusznie wyraziła gazeta berlińska „Täglische Rundschau" — „wypowiedział się za pokojem, przeciwko wojnie, wybrał życie przeciwko śmierci".

Kto się może dziwić, że tego rodzaju decyzja narodu niemieckiego wywołała furię w obozie imperialistów. Imperialistyczni politycy i sprzedajni dziennikarze, fabrykanci śmierci i szefowie wywiadów, hitlerowscy generałowie i amerykańscy bankierzy pienią się ze wściekłości. Nie mogąc w najmniejszym nawet stopniu wpłynąć na bieg wypadków, nie mogąc przeszkodzić w ułożeniu przyjaznych i pokojowych stosunków między narodem polskim i niemieckim oraz we wzmocnieniu obozu pokoju, na czele którego stoi ZSRR, dają wyraz swej bezsilnej złości w niepohamowanych atakach na układy warszawskie.

Trzeba przecież dodać otuchy zachodnio - niemieckim szowinistom i rewizjonistom. Trzeba podnieść na duchu Adenauerów i Schumacherów, którym przed kilkoma dniami 700 tys. młodych Niemców powiedziało wyraźnie, żeby się wynosili z Niemiec wraz ze swymi amerykańskimi protektorami. Trzeba to zrobić tym śpieszniej, że dla wielu Niemców i na zachodzie staje się rzeczą coraz jaśniejszą, iż konsekwentna polityka pokojowa jest jedyną drogą wiodącą do dobrobytu. Zwiększenie o 60 procent obrotów handlowych z Polską, zapowiedź zwiększenia obrotów i z innymi krajami demokracji ludowej — oto realne owoce polityki pokoju, której amerykańscy imperialiści mogą przeciwstawić jedynie kryzys, bezrobocie, zbrojenia i wreszcie — „świetlaną perspektywę" śmierci atomowej.

I oto przemówili więksi i mniejsi Cloyowie w Waszyngtonie, w Londynie, w Paryżu i w Bonn. Wystąpienia ich cechuje — najłagodniej mówiąc, krótka pamięć i brak poczucia rzeczywistości. Imperialiści nieraz już przekonywali się, że krótka pamięć i brak poczucia rzeczywistości nie prowadzą bynajmniej do sukcesów politycznych. Przekonają się o tym i teraz. Setki listów, depesz i rezolucji z całej N. R. D., aprobujących wyniki rozmów warszawskich, jednomyślna postawa wszystkich stronnictw politycznych, działających w N. R. D., świadczą o tym, że naród niemiecki popiera politykę swojego rządu. Żadne wystąpienia zawiedzionych podżegaczy wojennych nie zmniejszą znaczenia ciosu zadanego imperialistom. Na odcinku, do którego podżegacze wojenni, nie bez racji, przywiązywali wyjątkowo wielką wagę, obóz imperialistyczny poniósł klęskę a obóz pokoju odniósł zwycięstwo. Przyznaje to probrytyjska „Die Welt", wychodząca w Hamburgu, która pisze: „Wiadomości, jakie od lat ukazywały się periodycznie, jakoby istniały w krajach Wschodniej Europy tendencje częściowej rewizji granicy polsko - niemieckiej na rzecz wschodnich Niemiec — okazały się zupełnie bezpodstawne". Przyznaje to samo gazeta faszystów de Gaullea — „Ce Matin", która stwierdza, że burza, jaką organizują wokół porozumień warszawskich podżegacze wojenni — „nie zmieni jednak stanu rzeczy geograficznego i etnicznego na granicy polsko-niemieckiej". Takie są fakty.

Wiekopomne zwycięstwo ZSRR nad faszyzmem

otworzyło nową kartę przyjaźni

w stosunkach między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną

Wymiana depesz między Prezydentem NRD **Wilhelmem Pieckiem** a Prezydentem RP **Bolesławem Bierutem**



Do
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Pana
BOLESŁAWA BIERUTA
WARSZAWA

Czcigodny Panie Prezydencie!

Owocne zakończenie polsko-niemieckich obrad skłoniło mnie do przyjęcia w obecności premiera, ministra spraw zagranicznych i innych członków rządu naszej delegacji rządowej, niezwłocznie po jej przybyciu, dla wysłuchania jej sprawozdania. **Jestem głęboko wzruszony serdecznym przyjęciem i pomocą okazaną przez Pana, Panie Prezydencie, delegacji naszej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Pozwoli Pan, że złożę Panu i w jego osobie rządowi, oraz całemu narodowi polskiemu serdeczne podziękowania za osiągnięte porozumienia.**

Deklaracja w sprawie wytyczenia ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej zamyka ostatecznie etap zatrutych w ciągu stuleci stosunków między naszymi narodami. Granica pokoju na Odrze i Nysie stworzyła warunki dla nowych pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy naszymi krajami. Na tej podstawie dojrzewa oparta na wzajemnym zaufaniu współpraca polityczna, gospodarcza, naukowo- techniczna i kulturalna, która służy sprawie pokoju w Europie i wzrostowi dobrobytu obu naszych narodów.

Porozumienia i wymiana informacji, dotyczących wielkich planów gospodarczej i kulturalnej odbudowy naszych republik, są wyrazem tej nowej, opartej na mocnych podstawach przyjaźni niemiecko - polskiej, są one przekonywającym dowodem tego, że w wielkim obozie pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki, i jego wielki wódz Generalissimus Stalin, można kształtować stosunki między narodami w sposób nowy, pokojowy i przyjazny nawet wówczas, gdy były one jątrzone przez moce przeszłości. Widzę w tym rękojmię powodzenia naszej wspólnej walki o pokój i trwałość naszej współpracy.

Proszę przyjąć, Panie Prezydencie wyrazy mej przyjaźni i szacunku.

(—) WILHELM PIECK

Berlin, dnia 8 czerwca 1950 r.

DO PREZYDENTA
NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ
PANA WILHELMA PIECKA
Berlin.



Czcigodny Panie Prezydencie!

Miło mi potwierdzić odbiór listu Pana, w którym wyraził Pan, Panie Prezydencie, swe zadowolenie z wyników pobytu delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie.

Ze swej strony pragnąłbym stwierdzić, że pobyt delegacji z panem wicepremierem Ulbrichtem na czele i rezultaty, które przyniósł, posiadają doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków między naszymi państwami.

Dla narodu polskiego szczególnie cenną i ważną jest świadomość, że delegacja rządowa, którą gościliśmy w naszym kraju, reprezentowała przodujące, postępowe siły narodu niemieckiego i jego klasy robotniczej, skupione we froncie narodowym Demokratycznych Niemiec. Właśnie dzięki wyzwoleniu tych sił potrafiliśmy stworzyć nową, nieznaną dotychczas w historii stosunków polsko - niemieckich kartę.

Wyzwoliło te siły zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem, stworzyło warunki dla ich rozwoju i tym samym zbudowało trwałą podstawę nowego, pokojowego i przyjaznego współżycia między naszymi narodami. Wzrost sił i świadomości niemieckiej klasy robotniczej, codzienna walka Socjalistycznej Partii Jedności na czele wszystkich demokratycznych sił narodu niemieckiego z szowinizmem, rewizjonizmem, z podżegaczami wojennymi o pokój i demokrację — oto czynniki, które pozwoliły naszym narodom usuwać wiekowy posiew nienawiści, z granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej uczynić granicę pokoju, sąsiedzkiego współżycia i przyjaźni.

Nie ulega wątpliwości, że deklaracja w sprawie wytyczenia ustalonej i istniejącej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz uregulowanie spraw związanych z ruchem granicznym stwarza pełną normalizację i stabilizację polsko - niemieckiej granicy. Stanowi to dalszy wkład narodu polskiego i niemieckiego do walki o pokój w Europie. Stanowi to zarazem wzmocnienie sił obozu pokojowego, walczącego pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina przeciwko knowaniom wojennym imperialistów.

Zawarte między rządami naszych państw porozumienia w dziedzinie współpracy gospodarczej, naukowo - technicznej i kulturalnej są niewątpliwym dowodem stałego rozwoju naszej pokojowej i dobrosąsiedzkiej współpracy oraz jak najlepszych jej perspektyw na przyszłość.

Szczególnie miło mi podkreślić cenny wkład niemieckiej delegacji rządowej i osobiście pana wicepremiera Ulbrichta w te ważne dla naszych narodów porozumienia.

Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, wyrazy mego szczerego szacunku i przyjaznych uczuć, a dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jej rządu, oraz w szczególności dla jej młodego pokolenia — życzenia sukcesów i zwycięstw w walce o Niemcy demokracji i pokoju.

(—) BOLESŁAW BIERUT.

Warszawa, dnia 9 czerwca 1950 roku.

Wyrok w procesie praskim

Czterej przywódcy anglosascy „piątej kolumny" w Czechosłowacji skazani na karę śmierci — dziewięciu pozostałych — na długoletnie więzienie

PRAGA (PAP). — W procesie przeciwko 13 szpiegom i zdrajcom Czechosłowacji na posiedzeniu porannym w dniu 8 czerwca wygłosili przemówienia prokuratorzy: Vieska, Urvalek i Brozova.

Prokurator Vieska stwierdził, że wszyscy oskarżeni są zażartymi wrogami całej ludności pracującej i chcieli obalić ustrój ludowo-demokratyczny w Czechosłowacji oraz przywrócić panowanie kapitalistów.

Oskarżeni stanowili zalążek „piątej kolumny", która miała rozpocząć działalność sabotażową i dywersyjną w wypadku wywołania przez imperialistów amerykańskich wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Następnie prokurator omówił dywersyjną działalność imperialistów anglo-amerykańskich, którzy dążą wszelkimi sposobami do likwidacji ruchu demokratycznego na całym świecie. Dowodem ingerencji imperialistów amerykańskich w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji były liczne fakty, stwierdzone ponad wszelką wątpliwość w toku rozprawy. Proces ten, tak samo, jak poprzednie procesy agentów imperializmu, ujawnił prawdziwe oblicze wielu dyplomatów i dziennikarzy państw zachodnich.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący **Miladę Horakovą, Jana Buchala, Olbrycha Pecla i Zavisa Kalandra na karę śmierci.**

Józef Nestval, Jerzy Hejda, Franciszek Preucil i Antonina Kleinerowa skazani zostali na dożywotnie więzienie.

Bedrich Hosticka skazany został na 28 lat więzienia, Zdenec Peska — na 25 lat, Jerzy Krizek — na 22 lata, Franciszka Zeminova — na 20 lat i Wojciech Dundr — na 15 lat więzienia.

Sąd wymierzył poza tym następujące grzywny: Nestval — 50 tysięcy koron, Kleinerova — 10 tysięcy, Hejda — 500 tysięcy koron, Preucil — 60 tysięcy koron, Zeminova — 15 tysięcy, Peska — 60 tysięcy, Dundr — 10 tysięcy, Hosticka — 30 tysięcy, Krizek — 15 tysięcy koron i orzekł konfiskatę majątku skazanych oraz pozbawił ich praw obywatelskich.

Po ogłoszeniu wyroku przewodniczący dr Trudak zapytał skazanych, czy przyjmują wyrok. Nestval, Hejda, Zeminova, Kleinerova, Peska, Dundr, Hosticka, Preucil i Krizek oświadczyli, że wyrok przyjmują.

Horakova, Buchal, Pecl i Kalandr prosili o dostarczenie im odpisu wyroku w celu złożenia apelacji.

Kogo wybieramy do Prezydiów gminnych rad narodowych

Wybory nowych prezydiów powiatowych i miejskich rad narodowych, dobiegają końca. W najbliższych dniach wybiorą swe prezydia gminne rady narodowe i do 22 czerwca zostanie ukończone przejmowanie przez nowoobrane prezydia funkcji władz administracyjnych — dokona się całkowite scalenie władz terenowych w radach narodowych.

W skład nowoobranych prezydiów weszło już tysiące przodujących robotników i chłopów, działaczy społecznych, radnych, którzy posiadają autorytet i zaufanie szerokich mas ludowych. Jest to bardzo ważne gdyż dotychczasowe doświadczenie wykazało, że najlepiej pracowały te rady, w których zasiadali najlepsi przedstawiciele klasy robotniczej, pracującego chłopstwa, działacze społeczni, kobiety.

Skład radnych, w pierwszym okresie często przypadkowy, ulegał wśród ostrej walki klasowej zmianom; eliminowano wrogie elementy, do rad wchodzili ludzie, którzy dojrzewali i rośli w pracy zawodowej, w fabryce i na wsi, którzy prawdziwie reprezentowali potrzeby i dążenia społeczeństwa. Proces ten, choć w wielu wypadkach jeszcze niedostateczny, zachodził w ciągu pięciu lat na wszystkich szczeblach, a takich rad narodowych, jak Miejska Rada Narodowa w Gdańsku, która w ciągu ubiegłego roku zwiększyła ilość radnych robotników z 14 na 26, było wiele.

Przygotowanie wyborów do nowych rad, takich wyborów, które wprowadzą do rad ludzi najlepszych, najwartościowszych, mocno związanych z klasą robotniczą i pracującą wsią, będzie jednym z ważnych i odpowiedzialnych zadań nowoobranych prezydiów. Ale żeby mogły podołać temu zadaniu, muszą one również składać się z ludzi, którzy umieją się wsłuchać w głos prostego człowieka, muszą składać się z ludzi wypróbowanych w pracy organizacyjnej, ludzi przodujących w pracy, obdarzonych zaufaniem swych towarzyszy, doświadczonych i sumiennych. Pamiętać o tym muszą dobrze gminne rady narodowe, znajdujące się w przededniu wyborów. Gminne rady narodowe bowiem, jako najniższy szczebel, są najbliżej mas, są bardziej powiązane z ludem i przez nie realizować się będzie rządzenie poprzez masy pracujące, dla mas pracujących.

Kogo będziemy wybierać do prezydiów gminnych rad narodowych?

Będziemy wybierać przodujących chłopów, małorolnych i średniorolnych, członków spółdzielni produkcyjnych, robotników z PGR i POM, działaczy ZSCh, kobiety i młodzież wiejską.

Któż bardziej od nich związany jest ze wsią, któż lepiej rozumie potrzeby pracującego chłopstwa, któż bardziej od nich zasługuje na zaufanie?

Chłop małorolny i średniorolny najlepiej rozumie, w czym leży interes gromady i gminy, zahartowany w ostrej walce klasowej, najlepiej rozpozna zamaskowanego bogacza wiejskiego, nie pozwoli mu na jego krecią robotę. Zna dobrze sposoby, przy pomocy których usiłuje on uprawiać na wsi dywersyjną robotę, nie dopuści, aby krzywdzono najbardziej potrzebujących, potrafi tępić wszystkie przejawy niedbałego stosunku do potrzeb człowieka pracy, dając wzór i przykład własnym postępowaniem, ucząc, cierpliwie przekonywując, uświadamiając swych współtowarzyszy.

Chłop ze spółdzielni produkcyjnej i robotnik z PGR dobrze spełniający swe obowiązki — są to ludzie, których darzymy zaufaniem, są to ludzie, dzięki którym polska wieś, pod przewodem polskiej klasy robotniczej, idzie do dobrobytu, do socjalizmu. Ich udział w pracy prezydiów rad narodowych przyczyni się do tego, że rady staną się orężem, przy pomocy którego władza ludowa zwalczać będzie tych bogaczy wiejskich, którzy jeszcze tu i tam udają przyjaciół, wślizgując się do władz Samopomocy Chłopskiej, a nawet do gminnej rady narodowej.

Trzecie Plenum naszej Partii zaostrzyło czujność członków naszej Partii, zaostrzyło czujność mas ludowych. Wielu wrogów klasowych zostało ujawnionych i należycie potraktowanych — usuniętych, przepędzonych, ale na pewno wielu jeszcze zakonspirowanych dywersantów i bogaczy wiejskich nie rezygnuje z przedostania się do gminnych rad narodowych. Przy nadchodzących wyborach musimy o tym dobrze pamiętać i wzmóc swą czujność.

Obowiązkiem powiatowych rad narodowych, powiatowych i gminnych komitetów naszej Partii jest w ścisłej współpracy ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym, jak najstaranniej przygotowanie wyborów prezydiów gminnych rad narodowych, jest uświadamianie radnych jak doniosły jest to moment, jest troska o to, aby do prezydiów nie przedostał się wróg klasowy, aby na tak zaszczytne i odpowiedzialne stanowiska wysuwano ludzi, którzy ofiarnie potrafią budować lepsze jutro naszej wsi.

Tylko taki skład prezydiów gminnych rad narodowych będzie gwarancją tego, że rady narodowe spełnią swą historyczną rolę, że wciągną milionowe masy pracujące do bezpośredniego udziału w rządzeniu państwem, że potrafią masy te zaktywizować poprzez pracę komisji, poprzez nieustanny udział w kontrolowaniu pracy radnych, że będą w imieniu ludu i wespół z ludem rządzić.

Najlepsi chłopi i robotnicy, ludzie, którzy w swej dotychczasowej pracy wykazali się uczciwością, aktywnością, hartem, zrozumieniem przemian zachodzących w idącej do dobrobytu, do socjalizmu wsi — oto kandydaci, których będziemy wysuwać i wybierać do prezydiów gminnych rad narodowych.

J. W.

Na amerykańskim lotnisku



Panie majorze, samolot pasażerski gotów do lotu. Gdzie mam zabłądzić?

Wybitne dzieło bolszewizmu

W 25 rocznicę pamiętnego przemówienia Józefa Stalina pt. „PYTANIA I ODPOWIEDZI", wygłoszonego w Uniwersytecie Swierdłowskim, „Prawda" zamieszcza artykuł pióra M. Charłamowa, pt. „Wybitne dzieło bolszewizmu".

— 25 lat temu — czytamy w artykule — 9 czerwca 1925 r. towarzysz Stalin wygłosił przemówienie pt. „Pytania i odpowiedzi". Z genialną dalekowzrocznością w tym przemówieniu Stalin oświetlił niezmiernie doniosłe kwestie teoretyczne i praktyczne, w obliczu których stanęła Partia Komunistyczna i Państwo Radzieckie. Dzieło Józefa Stalina stało się orężem ideowym w walce o komunizm.

Towarzysz Stalin wykazał, że rozwój gospodarki radzieckiej przebiegał w warunkach zaciekłej walki między elementami socjalistycznymi i kapitalistycznymi. Elementy kapitalistyczne toczyły przeciwko gospodarce radzieckiej walkę nie tylko w dziedzinie ekonomiki, lecz również w dziedzinie ideologii, starając się najmniej odporne i najbardziej chwiejne elementy w partii zarazić niewiarą w dzieło budownictwa socjalistycznego. Towarzysz Stalin rozbił wniwecz kapitulanckie, zmierzające do odrodzenia kapitalizmu poglądy trockistów, zinowiewowców i innych wrogów komunizmu.

Opierając się na leninowskich tezach o nowej polityce ekonomicznej, jako polityce obliczonej na całkowite zwycięstwo socjalizmu i obowiązującej dla każdego kraju w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, Towarzysz Stalin wytyczył konkretne drogi i metody budownictwa socjalistycznego.

Towarzysz Stalin rozwinął tezę że socjalistyczne uprzemysłowienie kraju stanowi podstawę, która daje możność rozstrzygnięcia całokształtu zagadnienia. Polega ono na tym, by nie dopuścić do przekształcenia ZSRR w dodatek rolniczy do mocarstw imperialistycznych; zapewnić mu niezawisłość gospodarczą, wzmocnić jego obronność i przebudować gospodarkę narodową na zasadach socjalizmu.

Nieocenione znaczenie miały i mają opracowane przez Towarzysza Stalina w wykładzie pt. „Pytania i odpowiedzi" oraz w innych pracach z tego okresu tezy, dotyczące dyktatury proletariatu, roli państwa radzieckiego, kierowniczej roli partii bolszewickiej, jako organizatora i promotora budownictwa socjalistycznego.

Wskazania Towarzysza Stalina, dotyczące konieczności jak najwydatniejszego wzmocnienia dyktatury proletariatu mają wyjątkowo doniosłe znaczenie dla krajów demokracji ludowej, które budują podstawy socjalistyczne w warunkach zaciekłej walki klasowej i wzmożonych prowokacji imperialistycznych przeciwko rządom ludowo-demokratycznym.

Rozwijając marksistowsko-leninowską naukę o dyktaturze proletariatu, Towarzysz Stalin podkreślał, że w warunkach okrążenia kapitalistycznego dyktatura proletariatu byłaby nie do pomyślenia bez silnej, zwartej, niezłomnej partii bolszewickiej.

Towarzysz Stalin głęboko uzasadnił prowadzoną przez Państwo Radzieckie politykę zagraniczną, jako politykę równouprawnienia i wolności narodów, politykę, przepojoną duchem internacjonalizmu.

Wykład Towarzysza Stalina pt. „Pytania i odpowiedzi" jest programowym dziełem bolszewizmu i stanowi — podobnie jak i inne prace Towarzysza Stalina — wybitny wkład do skarbnicy marksizmu-leninizmu, wzór twórczego marksizmu, uzbrajającego masy w oręż do walki o triumf komunizmu.

MEMORANDUM TRYGVE LIE
do szefów rządów USA, W. Brytanii, Francji i ZSRR

NOWY JORK (PAP). — Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych opublikował tekst listu, wysłanego przez sekretarza generalnego ONZ — Trygve Lie — do wszystkich członków ONZ.

W liście swym Trygve Lie komunikuje, że opracował memorandum, którego celem jest osiągnięcie pokoju poprzez ONZ i że memorandum to osobiście wręczył 20 kwietnia br. Prezydentowi USA Trumanowi, 28 kwietnia — premierowi Wielkiej Brytanii Attlee, 3 maja — premierowi Francji — Bidault i 15 maja premierowi ZSRR—Generalissimusowi Stalinowi.

Miałem możność — oświadcza w swym piśmie Trygve Lie — omówić punkty tego memorandum z wyżej wymienionymi szefami rządów oraz z innymi kierowniczymi osobistościami tych rządów — w tej liczbie z sekretarzem stanu USA — Achesonem, ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Bevinem, ministrem spraw zagranicznych Francji — Schumanem, wicepremierem ZSRR — Mołotowem oraz ministrem spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskim.

Trygve Lie twierdzi w swym piśmie, że z przeprowadzonych rozmów wyniósł on silne przekonanie, że Organizacja Narodów Zjednoczonych jest i pozostaje podstawowym czynnikiem polityki zagranicznej każdego z tych rządów i że wznowienie efektywnych rokowań w przedmiocie niektórych nierozstrzygniętych problemów może okazać się rzeczą możliwą.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że nie można osiągnąć w tej mierze jakiegokolwiek widocznego postępu dopóty, dopóki wśród członków ONZ istnieją ostre rozbieżności, dotyczące problemu przedstawicielstwa jednego ze stałych członków Rady Bezpieczeństwa — Republiki Chińskiej. Jest rzeczą konieczną uregulowanie tej sprawy.

Trygve Lie wspomina w swym liście o rozpowszechnionym 20 kwietnia 1950 r. apelu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża do stron, które podpisały konwencje genewskie o obronie ofiar wojny, aby strony te uczyniły wszystko, co jest w ich mocy, celem osiągnięcia porozumienia w przedmiocie zakazu bomby atomowej.

Następnie Trygve Lie pisze w swym liście o pertraktacjach Myrdala z różnymi rządami europejskimi w sprawie konieczności „dołożenia dalszych wysiłków celem uwolnienia międzynarodowego handlu od ograniczeń i praktyki dyskryminacyjnej, hamującej obecnie wolny obieg towarów".

Trygve Lie kończy swój list oświadczeniem, że ma on na uwadze możliwość oficjalnego przedstawienia swego memorandum Radzie Bezpieczeństwa „we właściwym czasie" i że zastrzega sobie prawo włączenia tego memorandum do tymczasowego porządku dziennego kolejnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Sekretariat ONZ przekazał również prasie dla opublikowania tekst memorandum Trygve Lie pt. „O zagadnieniach, które należy rozważyć przy opracowywaniu 20-letniego programu osiągnięcia pokoju poprzez ONZ".

Memorandum zaczyna się od słów: „Jako sekretarz generalny ONZ jestem głęboko przekonany, że jest rzeczą konieczną próba podjęcia nowych, wielkich wysiłków dla położenia kresu tzw. „zimnej wojnie" i ponownego skierowania świata na drogę, która da większą nadzieję na długotrwały pokój. Atmosferę wzmożenia się nieufności międzynarodowej można rozwiać, a groźbie powszechnej katastrofy nowej wojny zapobiec, jeśli zostaną w całej pełni wykorzystane wszystkie możliwości pojednania i konstruktywnego umocnienia pokoju, jakie daje Karta Narodów Zjednoczonych.

Wykorzystanie tych możliwości może w ostatecznym wyniku zapewnić pokój, jeśli będziemy obliczali, wierzyli i działali w oparciu o możliwość pokojowego współistnienia wszystkich wielkich mocarstw i reprezentowanych przez nie różnych systemów ekonomicznych i politycznych i jeśli wielkie mocarstwa przejawią gotowość przedsięwzięcia efektywnych rokowań — nie w duchu łagodzenia, lecz w duchu rozumnej troski o własne interesy i w duchu zdrowego rozsądku wszystkich stron. Przedsięwzięcia, zmierzające do zapewnienia zbiorowej samoobrony i rozmaite środki regionalne są w najlepszym wypadku przedsięwzięciami tymczasowymi i same przez się nie mogą stanowić jakiejkolwiek trwałej rękojmi przeciwko możliwej wojnie.

Jednym ze środków ogólnych oraz instrumentem uniwersalnym dla znacznej większości ludzkości jest Organizacja Narodów Zjednoczonych, cierpliwe, konstruktywne i długotrwałe wykorzystywanie jej możliwości może przynieść prawdziwy i trwały pokój powszechny.

W dalszym ciągu memorandum proponuje:

1 Przeprowadzanie periodycznych zebrań w Radzie Bezpieczeństwa z udziałem ministrów spraw zagranicznych, szefów lub innych członków rządów, jak to przewidują statut ONZ i zasady proceduralne, wraz z dalszym rozwijaniem i wykorzystywaniem innych środków, będących w dyspozycji ONZ dla rokowań, pośredniczenia i godzenia sporów międzynarodowych... nie należy spodziewać się, że w każdym wypadku będą one prowadziły do ważnych decyzji: należy je wykorzystywać dla konsultacji, większa część których będzie prowadzona nieoficjalnie w toku prób osiągnięcia postępu w dziedzinie zawarcia porozumienia odnośnie spornych spraw, dla wyjaśnienia nieporozumień i dla przygotowywania nowych przedsięwzięć, które mogą wzmóc szanse zawarcia określonego porozumienia na dalszych posiedzeniach".

Zdaniem Trygve Lie, jest rzeczą konieczną zapewnienie dalszego rozwoju środków, jakimi dysponuje ONZ dla celów akcji mediacyjnej i pojednawczej, włączając tu przywrócenie systematycznej praktyki nieoficjalnych konsultacji między przedstawicielami pięciu wielkich mocarstw oraz wznowienie prób osiągnięcia porozumienia między wszystkimi wielkimi mocarstwami o ograniczeniu wykorzystywania prawa veta przy pokojowym regulowaniu spraw w Radzie Bezpieczeństwa".

2 „Nową próbę osiągnięcia postępu w sprawie utworzenia międzynarodowego systemu kontroli energii atomowej, który pozwoli na przeszkodzenie w jej zastosowaniu w celach wojennych, a przyczyni się do jej zastosowania w celach pokojowych... Jedna możliwość polegałaby na tym, aby Rada Bezpieczeństwa poleciła Generalnemu Sekretarzowi zwołanie konferencji uczonych, których rozmowy mogłyby zapewnić źródło nowych idei w dziedzinie kontroli nad wszystkimi postaciami broni, niosącej masową zagładę i przyczynić się do wykorzystywania energii atomowej w celach pokojowych: to źródło idei mogłoby być następnie przestudiowane przez Komisję Atomową ONZ".

3 Nowe podejście do problemu powstrzymania wyścigu zbrojeń nie tylko w dziedzinie broni atomowej, lecz również w dziedzinie innych postaci broni, niosącej masową zagładę oraz w dziedzinie zbrojeń klasycznych. Jest rzeczą konieczną ożywienie rokowań i dołożenie nowych wysiłków dla znalezienia jakiegoś wspólnego gruntu".

4 Wznowienie poważnych wysiłków dla osiągnięcia porozumienia o siłach zbrojnych, które zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych mają być oddane do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa dla zapewnienia wykonania jej uchwał".

5 Przyjęcie i stosowanie zasady, zgodnie z którą należy rozsądnie i słusznie działać, aby jak najszybciej osiągnąć powszechność członkostwa ONZ. W chwili obecnej 14 krajów czeka na przyjęcie do ONZ. Uważam, że jest w interesie narodów tych krajów i Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby wszystkie one zostały przyjęte do ONZ, podobnie jak inne kraje, które w przyszłości osiągną swą niepodległość. Należy wyraźnie wskazać, że również Niemcy i Japonia zostaną przyjęte do ONZ, gdy tylko zostaną podpisane traktaty pokojowe".

6 Rozumny i praktyczny program pomocy technicznej dla ekonomicznego rozwoju i pobudzenia inwestycji na szeroką skalę przy wykorzystaniu wszelkich odpowiednich zasobów prywatnych, rządowych i międzyrządowych. Powinien to być program stały i rozwijający się, na najbliższych 20 lat i na dalszy okres, program, realizowany drogą współpracy wszystkich rządów — członków ONZ, w znacznej mierze poprzez ONZ oraz instytucje specjalizowane".

7 Bardziej zdecydowane korzystanie wszystkich rządów—członków ONZ z instytucji specjalizowanych i ONZ dla przyczynienia się — jak o tym mówi Karta Narodów Zjednoczonych — „do zapewnienia wyższej stopy życiowej, całkowitego zatrudnienia oraz warunków postępu ekonomicznego i społecznego"...

W dalszym ciągu jest mowa o konieczności poparcia przez wszystkie rządy instytucji specjalizowanych oraz o konieczności członkostwa ZSRR w niektórych lub wszystkich instytucjach, do których ZSRR obecnie nie należy.

8 Zdecydowane i nieustanne rozwijanie prac ONZ celem osiągnięcia bardziej powszechnego przestrzegania i poszanowania praw człowieka i podstawowych swobód na całym świecie".

9 Wykorzystywanie ONZ dla przyczynienia się za pomocą środków pokojowych w miejsce środków przemocy do rozwoju krajów zależnych, kolonialnych lub półkolonialnych, aby otrzymały one na świecie równe miejsce. Zdaniem Trygve Lie przejście od dawnych stosunków wzajemnych ku nowym powinno być dokonane bez burzliwych przewrotów".

10 Czynne i systematyczne wykorzystywanie wszystkich uprawnień przewidzianych przez Kartę Narodów Zjednoczonych oraz całego mechanizmu ONZ celem przyśpieszenia opracowania prawa międzynarodowego i stworzenia w przyszłości obowiązującego prawa światowego dla powszechnej społeczności światowej".

Delegacja ZMP powróciła z obrad ŚFMD

WARSZAWA (PAP). — W godzinach rannych dnia 10 bm. powróciła do Warszawy z Berlina delegacja polska która uczestniczyła w obradach Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Berlinie.

W skład delegacji polskiej wchodzili: sekretarz Zarządu Głównego ZMP i sekretarz ŚFMD — Jerzy Morawski, kierownik wydziału zagranicznego ZG ZMP — Mirosław Dyner oraz instruktor ZG ZMP — Bohdan Wasilewski.

Inwazję stonki ziemniaczanej zahamowano od północy!

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i R. R. w wyniku dwutygodniowej zorganizowanej akcji zwalczania stonki ziemniaczanej, popartej przez szerokie rzesze społeczeństwa, inwazja tego szkodnika na woj. szczecińskie została od północy zahamowana.

Ze specjalnych samolotów opylono „azotox-em" pas nadmorski długości ok. 100 km. W pasie tym — na plaży morskiej — zebrano dotychczas razem ponad 7 tys. okazów stonki.

Intensywne zwalczanie stonki ziemniaczanej prowadzono również na zapleczu tego pasa nadmorskiego, gdzie w wykrytych ogniskach stonki dokonywano codziennych lustracji upraw ziemniaczanych oraz ich opryskiwań.

Ogółem w woj. szczecińskim w zwalczaniu stonki bierze udział ok. 10 tys. osób.

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. komunikuje, że od 4 bm. notowano na krzakach ziemniaków pierwsze złoża jaj stonki i podkreśla, że poszukiwacze powinni na ten objaw zwrócić szczególną uwagę.

Transportowcy współzawodniczą z marynarzami

SZCZECIN (PAP). — Z inicjatywy Związku Zawodowego Transportowców odbyła się w Szczecinie pierwsza w Polsce wspólna narada robotników i racjonalizatorów portowych z marynarzami polskiej marynarki handlowej, poświęcona nowym formom współzawodnictwa przy szybkościowej obsłudze statków, ze szczególnym uwzględnieniem możliwości szerszego wykorzystania doświadczeń radzieckich robotników portowych i rozwinięcia współzawodnictwa między załogami lądowymi i morskimi.

Dzielnicowa Rada Narodowa Łódź-Północ
wybrała na uroczystej sesji Prezydium DRN

Aula szkolna w budynku przy ul. Wspólnej 5-7 uroczyście przystrojona. Naprzeciw wejścia widnieje na ścianie biały gołąb — symbol pokoju, a pod nim napis: „Jednolita władza terenowa - to większy udział mas pracujących w rządzeniu państwem". Zdanie to określa dobrze treść zachodzących obecnie przemian w aparacie państwowym.

Orkiestra gra hymn państwowy. Głos zabiera przewodniczący DRN—ob. Martyn otwierając plenarne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź — Północ. Po zatwierdzeniu przez radnych protokółu z poprzedniego posiedzenia, przewodniczący DRN, ob. Martyn odczytuje sprawozdanie z dotychczasowych prac Dzielnicowej Rady, omawiając prace poszczególnych komisji. Ze sprawozdania wynika, że najsłabiej pracującymi komisjami były: komisja blokowa, rolna i zdrowia, które nie przejawiały większej aktywności. Głównymi zadaniami DRN — Północ była troska o podniesienie stanu sanitarnego, o zaspokojenie potrzeb szkół, akcja kulturalno-oświatowa, walka z analfabetyzmem, sprawa remontów (mówca wskazuje tu na niedociągnięcia w pracy komisji remontowej), sprawa stołówek i usprawnienia ruchu tramwajowego.

Po sprawozdaniu przewodniczącego DRN — głos zabrała tow. Mikołajczykowa, która omówiła pracę starostwa.

W ożywionej dyskusji radni wypowiadali się na temat obydwu sprawozdań. Po dyskusji w imieniu Klubu Radnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej radna tow. Kalinowska postawiła wniosek o udzielenie absolutorium Prezydium DRN i staroście grodzkiemu, co zostało przyjęte przez radnych z uznaniem. Po zakończeniu plenarnego posiedzenia nastąpiła krótka przerwa, po czym rozpoczęła się uroczysta sesja DRN.

Sesji przewodniczyła tow. Kalinowska, przedstawicielka Klubu Radnych PZPR. Zebrani witali owacyjnie przybyłych na sesję i zaproszonych do prezydium uroczystości — tow. Mariana Minora — przewodniczącego Rady Narodowej m. Łodzi, tow. Duniaka — sekretarza KŁ PZPR, tow. Bugajskiego i tow. Mikołajczykową — zastępców przewodniczącego RN, przedstawiciela Stronnictwa Demokratycznego — ob. Świątkowskiego, ZSL — ob. Kosicką i Stronnictwa Pracy — ob. Bednarczyka oraz przodowników pracy: Bolesława Kowalika, Janinę Orzechowską, Marię Witaszczykową i Władysława Komorowskiego.

Tow. Bugajski omówił cele i zadania nowych rad w świetle ustawy o ujednoliceniu terenowych organów władzy państwowej.

W skład Komisji Skrutacyjnej weszli: ob. ob. Pawlicki, Michalakowa i Włodarski.

W imieniu wszystkich klubów radnych ob. Pietrzakowa zgłosiła następujące kandydatury do Prezydium DRN — Północ:

na przewodniczącego — Zofię Patorową, na zastępcę — Jakuba Borkowskiego, na sekretarza — Franciszka Dobieckiego i na członków: Helenę Solarek i Władysława Dordańskiego.

W tajnym głosowaniu lista kandydatów została przyjęta.

„Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego — powiedziała tow. Patorowa po ogłoszeniu wyników wyborów — że zadanie, jakie na nas nałożono, nie jest łatwe. Widzimy ogrom obowiązków, jaki spada na nasze barki. Bałuty — ta dzielnica najbardziej zaniedbana podczas rządów kapitalistycznych, najbardziej zniszczona podczas okupacji, wymaga szczególnych starań. Wiemy, że sami nie zawsze będziemy mogli podołać tym zadaniom — dlatego pierwsze swoje kroki zwrócimy ku klasie robotniczej, aby w ścisłym powiązaniu z masami pracującymi i w oparciu o Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą realizować w Polsce budowę socjalizmu".

Uroczystą sesję DRN Łódź — Północ zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Usprawnić pracę kierownictw partyjnych w zakładach produkcyjnych

Wnioski z narady sekretarzy organizacji podstawowych dzielnicy Śródmieście-Lewa

Nowowybrany skład **kierownictwa partyjnego dzielnicy - Śródmieście - Lewa**, rozpoczął przede wszystkim swą działalność od gruntownego rozpatrzenia **sytuacji gospodarczej** w zakładach **pracy**, mieszczących się na terenie dzielnicy. Zagadnieniu temu poświęcona została ostatnia odprawa aktywu partyjnego.

Sprawozdanie sekretarzy organizacji podstawowych wykazało, że **załogi fabryk na ogół chlubnie wywiązały się z podjętych zobowiązań**.

W Zakładach Jedwabniczo - Galanteryjnych Nr 1 wykonano plan ilościowy w 133 procentach, osiągając również 94 procent jakości. Załoga **Kombinatu Pończoszniczego Nr 4** uzyskała 101,8 procent planu, Załoga **Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr 4** wykonała 104 procent planu. Znaczny sukces osiągnęli robotnicy Spółdzielni Pracy **„Włókno"**, wykonując plan produkcyjny w 150 procentach. Podobne pomyślne meldunki napływają również z innych zakładów pracy.

Odprawa udowodniła, że egzekutywa Komitetu Dzielnicowego słusznie wysunęła na czoło swych obrad zagadnienia gospodarcze, jednocześnie wiążąc je z **zagadnieniem kadr**.

Był już zresztą ku temu wielki czas. Członkowie Sekcji Ekonomicznej przy Komitecie Dzielnicowym nie zbierali się już od dawna.

Problemy narastały z każdym dniem, lecz w gorączkowym okresie walki o wykonanie zobowiązań 1 Majowych oraz w czasie narad po IV Plenum, chociaż wiele podówczas mówiono o konieczności wprowadzenia w życie jego uchwał, opuszczono właśnie dwa najważniejsze ogniwa — **ludzi i maszyny**. Braki te wypłynęły w toku dyskusji, która ujawniła, że niektórzy towarzysze niedostatecznie jeszcze przyswoili sobie wskazania IV Plenum, niedostatecznie jeszcze zrozumieli **polityczno - kierowniczą rolę organizacji partyjnej w zakładzie pracy.**

Komisja norm — na papierze

Tow. Śledziński — sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej **Kombinatu Odzieżowego Nr 4** stwierdził, że zakłady odczuwają bardzo poważne trudności w związku z nadmierną płynnością pracowników.

Co jest przyczyną tego zjawiska? Po dzień dzisiejszy nie opracowano norm akordowych dla pracowników poszczególnych oddziałów. Wprawdzie w swoim czasie wybrano komisję norm, która zbadała procesy pracy w oddziałach produkcyjnych, jednak działalność jej na tym się zakończyła.

— Spisali i poszli — mówią robotnicy — A my jak pracowaliśmy, tak i nadal pracujemy na dniówki...

Egzekutywa organizacji partyjnej Kombinatu Odzieżowego przeszła nad tym do porządku dziennego, pochłonięta raczej „wielką polityką".

A przecież można było zaprosić członków komisji norm na posiedzenie egzekutywy, zażądać złożenia sprawozdania i pokierować pracami rady zakładowej i komisji w ten sposób, aby sprawę przyspieszyć. Tego jednak nie uczyniono.

— Jeżeli tak dalej potrwa, stracimy wielu cennych fachowców — utyskiwał tow. Śledziński.

Podobne zdania padają często na zebraniach partyjnych. Wydaje się jednak, że już nadszedł czas, **by nasi towarzysze, mówiąc o trudnościach nauczyli się wskazywać jak przezwyciężali je w swoim zakładzie pracy, jakie uzyskali rezultaty i jakiej konkretnej pomocy oczekują ze strony Komitetu Dzielnicowego. Niemniej pożądane byłoby, aby częściej powiadamiać Komitet Dzielnicowy o wyłaniających się trudnościach, gdyż w przeciwnym razie uniemożliwia to sprężystą i skuteczną walkę z biurokracją.**

Biurokratyczny stosunek do racjonalizatorów

W Zakładach Jedwabniczo - Galanteryjnych Nr 1 na oddziale przygotowawczym oraz w tkalni groził duży postój. Kończyły się stare szczotki głównego motoru, prowadzącego transmisję, a nowych nie było. Należało je sprowadzać aż z zagranicy.

Robotnik **Kazimierz Koziak** długo zastanawiał się nad tym, jak wykonać szczotki we własnym zakresie, a tym samym — uniezależnić się od zagranicy.

Wreszcie dokonał usprawnienia. Wynalazek Koziaka uratował dwa oddziały produkcyjne od postojów.

Komisja usprawnień, w skład której wchodzą również przedstawiciele organizacji partyjnej i rady zakładowej, przyznała racjonalizatorowi 6 tys. zł. premii. Komisja oparła się na zarządzeniu Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 21. 9. 1948 r. Nr 14, które w punkcie 5 głosi: **„W wypadku powstałych usprawnień oszczędnościowych, nie przekraczających rocznie 10.000 złotych, można wypłacić wnioskodawcy 100 procent oszczędności".**

Wynalazek Koziaka ma znaczenie **ogólnokrajowe**, gdyż upowszechniając nowy sposób produkcji szczotek we własnym zakresie można zaoszczędzić poważne sumy.

Innego jednak zdania byli w Centralnym Zarządzie. Orzeczenie zakładowej komisji usprawnień uznano nieważnym i w rezultacie Centralny Zarząd wypłacił racjonalizatorowi **jedynie 2.000 złotych**.

Wywołało to wiele rozgoryczenia w fabryce. Oczywiście, że ten t. zw. „podwórkowy" punkt widzenia C. Z. na oszczędnościowe pomysły racjonalizatorskie, nie sprzyja dalszym próbom w tym kierunku. Cierpi na tym produkcja, psują się maszyny.

I tu również, podobnie jak w Kombinacie Odzieżowym, egzekutywa organizacji partyjnej PZPJG Nr 1 **nie dość energicznie pokierowała pracami rady zakładowej i komisji usprawnień.**

Tow. Klimczak — sekretarz Komitetu Zakładowego, referując to zagadnienie na odprawie, nie wskazał w jaki sposób organizacja partyjna zamierza usunąć niewłaściwe zarządzenie Centralnego Zarządu, będące w zasadzie sprzeczne z zarządzeniem Ministerstwa. Po prostu odłożono to „ad acta".

A przecież w omówionym wypadku egzekutywa powinna była sprawę Koziaka dokładnie zbadać i omówić, mogła się porozumieć z organizacją partyjną w Centralnym Zarządzie, wytłumaczyć i wyjaśnić całą sprawę i przekazać do ponownego zbadania oraz ostatecznego załatwienia. Należało również zainteresować tym Wydział Ekonomiczny przy K. D. lub przy K. Ł., by sprawę ruszyć naprzód, **gdyż przykład bezdusznego potraktowania racjonalizatora Koziaka wpłynął zniechęcająco na innych.**

* * *

Narada sekretarzy organizacji podstawowych dzielnicy Śródmieście - Lewa wyciągnęła właściwe wnioski z ujawnionych niedociągnięć na odcinku kadrowym i produkcyjnym.

— Trzeba — mówił II sekretarz K. D. tow. Promiński — aby Komitet Dzielnicowy był o wszystkim natychmiast zawiadamiany. Nieetatowi instruktorzy zakładowi winni odrazu sygnalizować o zaobserwowanych brakach i niedomaganiach, aby móc je w porę usunąć.

Narada sekretarzy organizacji podstawowych będzie, na nowym etapie walki o kadry i plan gospodarczy, ważnym krokiem w w kierunku dalszej likwidacji niedociągnięć w zakładach pracy dzielnicy Śródmieście - Lewa.

Ad.

To i owo

„Coca-Cola" i Watykan

Wśród rozmaitych bezwartościowych towarów, którymi Amerykanie zarzucają — w ramach planu Marshalla — rynki zachodnio-europejskie, nie poślednią rolę zaczął odgrywać ostatnio „napój orzeźwiający" p.n. „Coca-Cola", w Stanach Zjednoczonych szeroko, dzięki hucznej reklamie, rozpowszechniony. Jest to niezbyt przyjemny w smaku i — jak wykazały ostatnio badania laboratoryjne — nawet szkodliwy dla zdrowia płyn o dość skomplikowanej, a stanowiącej jakoby „tajemnicę handlową", zawartości.

Oczywiście, i Włochy uszczęśliwione zostały ogromnymi transportami „Coca-Coli", a w związku z tym dziennik rzymski „Pease" podaje wiadomość, że departament finansowy... Watykanu (tak jest Watykanu) powołał do życia specjalne towarzystwo handlowe, które otrzymało koncesję na sprzedaż tego „cudownego" napoju we Włoszech. Że przedsiębiorstwo to zakrojone jest na szeroką skalę, o tym świadczy fakt, iż na jego czele stanął „główny administrator majątków Stolicy Apostolskiej" (innymi słowy — minister finansów Watykanu) — Gallazzi.

Ano — cóż!... Od przybytku głowa nie boli. Skoro Watykan jest dziś właścicielem lub współwłaścicielem wielu olbrzymich przedsiębiorstw bankowych, przemysłowych, komunikacyjnych i innych, we wszystkich częściach świata, dlaczegóżby nie miał „uzupełnić" swych aktywów przedsiębiorstwem handlowym, zajmującym się sprzedażą „Coca-Coli"... Interes wróży spore dochody, a ponadto „Coca-Cola", to „specjał" produkowany przez kapitalistów amerykańskich, z którymi, jak wiadomo, Watykan połączony jest wspólnością wielu, bardzo wielu, znacznie „grubszych" interesów.

B. D.

W PRZEDEDNIU AKCJI ŻNIWNEJ

Należy zabezpieczyć zaopatrzenie materiałowe rolników

Magazyny PZGS pełne — lecz w Gminnych Spółdzielniach narzędzi brak

W zbliżającej się **akcji żniwnej** poważną rolę do spełnienia mają **Gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej"**, jako dostawcy materiałów technicznych, niezbędnych dla gospodarstw chłopskich podczas robót żniwnych. Zaopatrzenie materiałowe na szczeblu powiatowym. Powiatowych Zarządach Gminnych Spółdzielni, w t.zw. PZGS-ach jest wystarczające. PZGS naszego województwa posiadają bowiem na składzie ponad pół miliona osełek piaskowych i karborundowych. Również materiały pędne i smary maszynowe przeznaczone dla spółdzielczych ośrodków maszynowych, **znajdują się w PZGS-ach w wystarczających ilościach. Nie brak także żelaza na okucia wozowe, gorzej jest natomiast z zaopatrzeniem w łańcuchy do wozów i w widły.**

Z powyższych danych można by wnioskować, że zaopatrzenie materiałowe gospodarstw chłopskich oraz ośrodków maszynowych do zbliżającej się akcji żniwnej nie pozostawia nic do życzenia. Tak też w istocie było by, z tym jednak zastrzeżeniem, **że materiały te leżą w magazynach PZGS-ów**, natomiast w **Gminnych Spółdzielniach rolnik nabyć ich nie może.**

Sytuacja ta wynika stąd, że **Gminne Spółdzielnie do ostatniej chwili zwlekają z pobieraniem materiałów z PZGS-ów**, a doświadczenie roku ubiegłego wskazuje, że w chwili rozpoczęcia akcji żniwnej trzeba było na gwałt przewozić samochodami kosy z PZGS-ów do Gminnych Spółdzielni. Podobnie rzecz się przedstawiała ze **smarami do wozów i żelazem, których Gminne Spółdzielnie również nie odbierają.**

Oczywiście w tej sprawie winny niezwłocznie zabrać głos gromadzkie, gminne i powiatowe organizacje partyjne, niezależnie od tego było by pożądane, aby Centrala Rolnicza zajęła się energicznie i natychmiast **kontrolą rozprowadzenia materiałów technicznych do akcji żniwnej.** Tymczasem, jak dotąd, CRS tego nie czyni. O ile nie napłyną sprawozdania z powiatu, Centrala nie jest powiadomiona o stanie rozprowadzania materiałów do Gminnych Spółdzielni. Tego rodzaju **papierkowy styl pracy jest nie do pomyślenia w obliczu tak ważnej akcji, jak oczekująca nas kampania żniwna.** Stanowisko CRS w sprawie zaopatrzenia gminnych spółdzielni sprowadzające się do stwierdzenia, że jeśli PZGS w magazynach wszystko mają, to CRS jest już w porządku, zwłaszcza jeśli wyjeżdżającym w teren inspektorom da się instrukcję, aby „pouczyli" PZGS o konieczności szybkiego rozprowadzenia materiałów technicznych, może sprawić, że papierki i inspektorzy będą kursować, a Spółdzielnie Gminne pozostaną bez materiałów technicznych.

Dziwnym się też wydaje, że w Centrali Rolniczej, na której ciąży poważna część zadań w związku z akcją żniwną, do tej pory nie zorganizowano narady produkcyjnej z udziałem przedstawicieli PZGS a nawet Gminnych Spółdzielni. Jeśli akcją żniwną, jako przedsięwzięciem wielkiej wagi, zajmuje się **Rada Ministrów**, poświęcając temu zagadnieniu specjalne posiedzenie, to wydaje się chyba słusznym, aby i Centrala Roln. znalazła czas na omówienie tego ważnego problemu.

Jak zorganizować taką naradę, może CRS zasięgnąć wskazówek w sąsiadującym z nią Okręgowym Zarządzie PGR, który w dniach 31 maja i 1 czerwca urządził **naradę produkcyjną, poświęconą akcji żniwnej**, w której uczestniczyli przedstawiciele wszystkich zespołów PGR w województwie.

Wielki więc już czas, aby Centrala Rolnicza zainteresowała się bliżej **sprawą rozprowadzania materiałów technicznych przez PZGS-y wśród Gminnych Spółdzielni** i wyłoniła spośród siebie ciało, które ponosiło by odpowiedzialność za **sprawne zaopatrzenie mało i średniorolnych chłopów w artykuły techniczne, niezbędne do akcji żniwnej.**

(Kar)

Z frontu walki

o socjalistyczną dyscyplinę pracy

W dniu wczorajszym w **PZPB Nr 14** nieusprawiedliwiona nieobecność wynosiła aż 1,5 proc. co jest odsetkiem bardzo wysokim.

W PZPW im. Gwardii Ludowej (Nr 4) — nieobecni nieusprawiedliwieni — 0,9 proc., spóźnień nie było żadnych.

W Zakładach im. Strzelczyka— nieusprawiedliwiona absencja wynosiła 0,01 proc. Do pracy spóźnił się o 6 minut ob. Podolski, a o 20 minut ob. Kamiński.

W Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego i Wełn. Nr 6 do pracy nie przyszedł Henryk Kowalski. Spóźnień nie zanotowano.

NASI KORESPONDENCI piszą

Doraźne metody wychowawcze

poskramiają łazików

Dyscyplina pracy w zakładach PMS-u oddawna już wykazywała poważne braki. Tak np. w ciągu 1949 r. ilość godzin straconych dla produkcji wskutek spóźnień oraz nieusprawiedliwionych nieobecności, wynosiła 10.598. W ciągu stycznia br. stracono 889 godz., w lutym 599 godz., w marcu 557 godzin, w kwietniu ilość ta podniosła się do 713 godz.

Bezpośrednio po wejściu w życie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy zaznaczyła się pod tym względem znaczna poprawa. Ale i w tym czasie niektórzy pracownicy nie zmienili swego postępowania, opuszczając bez usprawiedliwienia pracę. Skończyło się to w ten sposób, że 9 pracowników otrzymało nagany z ostrzeżeniem, zaś na 4 nałożono kary pieniężne.

Ta doraźna metoda wychowawcza odniosła swój skutek. Wszelkiego rodzaju łazicy przekonali się, że żartów nie ma. Obecnie od kilku już dni nie notujemy ani spóźnień, ani nieusprawiedliwionych nieobecności.

W. Latocha
korespondent z wytwórni Polskiego Monopolu Spirytusowego.

Bezczynne koło

Koło TPPR przy PSTP jeszcze pół roku temu należało do najbardziej czynnych organizacji, działających na terenie szkoły.

Czyniono wówczas przygotowania do wejścia w stałe porozumienie z jedną z uczelni technicznych ZSRR. Członkowie Koła otrzymywali regularnie prasę radziecką, punktualnie odbywały się zebrania.

Niestety, czasy te obecnie należą do przeszłości. Z niewiadomych przyczyn zarząd Koła zaniechał wysiłków uaktywnienia możliwie największej ilości członków koła. Praca organizacyjna zamarła całkowicie. Jednym słowem, minął okres rozkwitu organizacyjnego.

A jednak w szkole istnieją wszelkie warunki ku temu, by miejscowe Koło TPPR stało się jednym z przodujących w Łodzi. Lecz dla osiągnięcia tego celu konieczna jest przede wszystkim energiczniejsza i żywsza praca samego Zarządu Koła, jak również większe zainteresowanie się tymi sprawami ze strony egzekutywy organizacji partyjnej.

K. Wójcicki
koresp. „Głosu" z PSTP

Co może zdziałać

notatka korespondenta robotniczego

W numerze 39 „Głosu" z dnia 21 maja ukazał się artykuł korespondenta z naszego terenu. Treść korespodencji nie była wesoła. Okazało się, że mamy w pracy duże niedociągnięcia, że w wielu składach naszego zakładu pracy źle się dzieje.

W pierwszej chwili wszystkich nas, pracowników Pagedu, jak to się mówi „krew zalała". Ten poczuł się dotknięty, ów obrażony, a wszystkich najwięcej bolał fakt, że o naszych błędach i niedomaganiach dowiedział się ogół.

Trwało to przez kilka dni, Ludzie chodzili, jak struci, miny mieli ponure, a na korespondenta patrzono krzywym okiem, że to własne gniazdo kala itd. itd. Jednak wkrótce ten i ów zaczął się zastanawiać, czy nie było słuszne umieszczenie w gazecie tej bolesnej dla nas korespondencji, czy nie należy co prędzej poprawić ujawnione błędy, czy nie trzeba jak najprędzej szukać na około innych, dotychczas niezauważonych usterek, ażeby usunąć je i tym samym ułatwić sobie pracę.

W końcu wszyscy zrozumieli, jak bardzo ta korespondencja była potrzebna, że m. in. pomogła również organizacjom masowym zmienić styl swej pracy.

Obecnie na zebraniach partyjnych porusza się śmiało różne wstydliwie dotychczas ukrywane sprawy. Towarzysze jakgdyby nagle odzyskali wzrok. Szukamy błędów, podciągamy się wzajemnie, ażeby odebrać korespondentowi sposobność do napisania korespondencji podobnej do owej pierwszej.

Czy tylko takie były wyniki pierwszej korespondencji z naszego terenu? Nie. Zaczynamy myśleć, co należało by jeszcze zrobić ażeby choć w niewielkim zakresie przyczynić się ze swej strony do zwycięstwa Socjalizmu.

Zorganizowaliśmy m. in. koło korespondentów, do którego przystąpiłem i ja z czego jestem dumny. Jeśli koło to będzie dobrze pracować, może wydatnie przyczynić się do usunięcia występujących jeszcze u nas braków.

J. Kozłowski
korespondent z „Paged".

Martwa świetlica ZMP

w Nowym Złotnie

W Nowym Złotnie istnieje co prawda Koło Terenowe ZMP jednak nie wykazuje ono jakiejkolwiek żywszej działalności, ograniczając się wyłącznie do urządzania zabaw tanecznych.

Zamiast w myśl głoszonych haseł: „Świetlica — to Twój drugi dom", „Świetlica — kuźnią socjalizmu", otworzyć przed tutejszą młodzieżą pole do ciekawej i rozwijającej, kulturalnej pracy w sekcjach, dramatycznej, baletowej, chóralnej, ping-pongowej, piłki nożnej, (jest własne boisko) i innych, Zarząd koła pozostaje w całkowitej bezczynności.

Znajduje się tu wprawdzie biblioteka, lecz większość posiadanych przez nią książek, powinna właściwie zostać wycofana, **ze względu na szkodliwą ich treść.**

Na czterech stołach w świetlicy, miast codziennej prasy i czasopism literackich, spoczywa gruba warstwa kurzu.

Toteż nic w tym dziwnego, że lokal świetlicy świeci pustkami.

Odrapane ściany, zniszczona podłoga, brak światła, chłód, (zimą sala nigdy nie bywa ogrzewana), by najmniej nie zachęcają do przebywania tutaj. A przecież świetlica ta powinna stać się ważnym, pożytecznym ośrodkiem życia kulturalno - oświatowego dla mieszkańców Cyganki i Nowego Złotna, których liczba sięga około 10 tys., z czego prawie 30 proc. stanowi młodzież ucząca się, lub pracująca.

Może więc znajdzie się ktoś w Zarządzie Łódzkim ZMP, lub ORZZ, kto wpłynie na zmianę stosunków, panujących w tej świetlicy.

Andrzej Tomaszewski

Od pracy przeglądacza

zależy jakość

Tkalnia w PZPB im. Dzierżyńskiego wykonała plan ilościowy na miesiąc kwiecień w 105.6 proc., a plan jakościowy w 62,2 proc.

Jednakże w maju stan ten uległ zmianie. Ilościowo wykonano plan w 110,8 proc. natomiast jakościowo tylko w 38,8 proc.

Nasuwa się pytanie, dlaczego jakość tak spadła?

Odpowiedź dali przeglądacze towaru, którzy stwierdzili, że tkacze wykorzystując dobry stan krosien starali się wyrobić jak najwięcej, nie prując tkanin w miejscach, wykazujących błędy.

To dało nam 50 proc. secundy.

Jak ustosunkowali się wobec tego przeglądacze towaru?

Początkowo wzywali nowych tkaczy i tłumaczyli im, że taka produkcja nie przynosi korzyści, pouczali jak należy produkować, ażeby uniknąć błędu. Jednak i to w wielu wypadkach nie pomagało. Stwierdzono nawet, że błędy zaczęły występować także u tkaczy starszych, dobrze wykwalifikowanych.

Przeglądacze towaru, doświadczeni, wytrawni tkacze przestali się wtedy ograniczać do wzywania tkaczy do towaru i tłumaczenia im sposobów uniknięcia błędu. Tam, gdzie błędy powtarzały się, przeglądacze, nie zważając na to, czy miało się do czynienia z tkaczem mniej lub więcej wykwalifikowanym, przychodzili do krosna, przeciągali nici w osnowie, uczyli regulacji krosna, zakładali właściwie wątek do czółenek i w ten sposób zapobiegali zbyt częstym zsypom wątkowym. Niektórzy starsi tkacze byli nieco tą praktyką zawstydzeni, młodzi chętnie przyjmowali pomoc. Jednakże jedni i drudzy nauczyli się pracować dokładniej i sumienniej.

Nie ulega wątpliwości, że ofiarna praca przeglądacza przyniesie nam w tym miesiącu lepsze rezultaty jakościowe niż w miesiącu ubiegłym.

Zdrojewski
korespondent z PZPB im. F. Dzierżyńskiego.

Wolna młodzież niemiecka czołówką nowych Niemiec

(Od specjalnego korespondenta „Głosu")

Berlin — w czerwcu.

Zlot FDJ — Wolnej Młodzieży Niemieckiej w Berlinie, najpotężniejsza demonstracja pokojowa, jaką kiedykolwiek oglądano na ulicach tego miasta, zwrócił uwagę całego świata na kroczące naprzód z zawołaniem „Przyjaźń i pokój!" nowe pokolenie demokratycznych Niemiec.

Uwaga ta miała różne odcienie: podczas gdy **w Zw. Radzieckim i w krajach demokracji ludowej**, jak również w kołach postępowej młodzieży świata przyjęto z gorącą sympatią olbrzymią manifestację berlińską, liczącą **700 tys. uczestników**, to, oczywiście, w kuźni podżegaczy wojennych **w Waszyngtonie** oraz w stolicach państw paktu atlantyckiego **zgrzytano zębami z wściekłości**, że niemieckie „mięso armatnie" bodaj od wielu dziesięcioleci po raz pierwszy wymyka się z łap tych, którzy pragnęliby je znów wykorzystać **dla celów wojny napastniczej.**

Pod sztandarami przyjaźni i pokoju

Na szczęście, młodzież niemieckiej Republiki Demokratycznej nie jest w niczym podobna do młodzieży czasów hitlerowskich. Wychowywana już nie na usługi koncernów i nie pod wpływem magnatów przemysłowych ani junkrów, a zatem nie w kierunku militarnym, młodzież ta zdołała w okresie powojennym w pełni zrozumieć, jak nikczemnie była oszukiwana i w jak zbrodniczy sposób eksploatowano jej zapalną łatwowierność. Ci, którzy po stronie zachodniej czynili w okresie Zielonych Świąt złośliwe porównania szeregów FDJ z młodzieżą niemiecką okresu hitlerowskiego, tendecyjnie nie chcieli dostrzec olbrzymiej różnicy między stanem ówczesnym a dzisiejszym: hasłami faszystowskiej młodzieży była przede wszystkim dzika nienawiść w stosunku do innych narodów, głoszenie rzekomej wyższości rasowej Herrenvolku, gotowość do napaści na wschód; natomiast hasła, widniejące w Zielone Święta na transparentach pochodów młodzieży FDJ głosiły: **pokój i przyjaźń z innymi narodami, nigdy więcej wojny przeciwko Zw. Radzieckiemu i sprzymierzonym z nim krajom demokracji ludowej, nigdy więcej „Drang nach Osten!"**

Demokratyczna młodzież niemiecka potrafi hasła te nieugięcie wprowadzić w życie, tak jak wbrew różnym „proroctwom" zdołała urzeczywistnić ową, jedyną w swoim rodzaju, **berlińską majówkę.** Młodzież ta kroczy dziś w pierwszym szeregu walki o pokój, toteż z nadzieją i ufnością spoglądają na nią kierownicze koła Demokratycznej Republiki Niemieckiej, nie szczędząc młodym słów zachęty i dowodów poparcia.

Nowa młodzież na czołowych stanowiskach

Uchwalona ostatnio **ustawa o „udziale młodzieży w odbudowie kraju** oraz opiece i pomocy dla niej w szkole, w życiu zawodowym, w sporcie i przy wypoczynku" stanowi jedną z najistotniejszych form aktywnego wciągania młodzieży do rządzenia Demokratyczną Niemiecka Republiką, ułatwionego jeszcze bardziej przez prawne ustalenie pełnoletności z chwilą osiągnięcia 18 lat.

Niemiecka Republika Demokratyczna ufna w swoją młodzież śmiało weszła na **drogę odmładzania** swego, pochodzącego jeszcze częściowo z dawnych czasów, aparatu administracyjnego, naukowego i gospodarczego. W samej tylko Saksonii objęło urzędowanie **195 młodocianych burmistrzów**, tej liczbie **22-letni burmistrz Lipska — Gerlach**, w kolejnictwie i w transporcie pracuje **240 członków FDJ** na stanowiskach kierowniczych, 900 członków FDJ weszło **w skład komisji kontroli ludowej w prowincji Sachsen - Anhalt**, zarząd główny Instytutu Centralnego Wychowania Zawodowego **składa się w połowie z młodzieży.**

W przemyśle, po ogłoszeniu wyżej wspomnianej ustawy, istniało 20.840 brygad młodzieżowych, w których pracowało około 220 tysięcy młodocianych robotników. Młodzież wytwarza lokomotywy, traktory, samochody i maszyny rolnicze. Jedne tylko zakłady Horcha w Zwickau zatrudniają 8 brygad młodzieżowych, które montują dziennie od 10 do 16 nowych traktorów dla rolnictwa. **Aktywiści młodzieżowi są najbardziej gorliwymi zwolennikami współzawodnictwa pracy, osiągają też piękne wyniki i znacznie przekraczają normy, zagrzewając do spotęgowanych wysiłków swoich starszych kolegów.**

Cele FDJ na codzień

Trudno w ramach jednego artykułu streścić te wszystkie **możliwości**, które przed demokratyczną młodzieżą Republiki Niemieckiej, przed jej czołową organizacją FDJ otworzył rząd przez ogłoszenie **ustawy, chroniącej pracę, naukę i odpoczynek młodych ludzi.**

Wychowywanie ogólne i zawodowe praca nad pokojową odbudową, nad rozwojem kultury i podnoszeniem własnego dobrobytu — oto praktyczne **cele FDJ na codzień; kampania na rzecz pokoju, walka przeciwko militarystom zagranicznym i niemieckim, przyjacielska łączność z demokratyczną młodzieżą całego świata — oto jej dążenia i jej broń polityczna.** Broń potężna, bo, jak to w ostatnich dniach, już po zlocie berlińskim, smętnie stwierdziła zbliżona do kół angielskich gazeta „Die Welt": „nie trzeba być prorokiem aby stwierdzić, że pewnego dnia zjawi się i rozpowszechni FDJ również i na obszarze zachodnich Niemiec. Stanie się to wówczas, kiedy zachodnio - niemieckim partiom politycznym i związkom zawodowym nie powiedzie się znaleźć pewnego gruntu pod nogami".

Nadejdzie dzień...

Znając dobrze stosunki w zachodnich Niemczech, można z góry przewidzieć, że choć rządzi tam neofaszyzm i ulegające jego wpływowi partie mieszczańskie, choć reakcyjna niemiecka zwierzchność kościelna katolicka i protestancka podsyca rewizjonizm, a rozłamowe socjaldemokratyczne związki zawodowe chodzą ręka w rękę z policyjnym reżimem Adenauera — nadejdzie dzień, gdy **niebieskie sztandary FDJ rozwiną się nad obszarem zachodnich Niemiec,** podobnie, jak zwycięsko powiewały w okresie Zielonych Świąt nad Berlinem.

Leopold Marschak.

Odbudowa Gdańska



Na zdjęciu: odbudowa zabytkowych kamienic przy ul. Długi Targ; w głębi zabytkowy Ratusz i Dwór Artusa.

(Fot. A. Nowosielski)

Silniej związać życie świetlic z życiem zakładów pracy

Z obrad konferencji związkowego aktywu kulturalno-oświatowego

9 bm. odbyła się w ORZZ konferencja metodyczno-instrukcyjna referatów kulturalno - oświatowych związków zawodowych i powiatowych rad związków zawodowych oraz łódzkiego aktywu świetlicowego.

Oceniając znaczenie konferencji, należy stwierdzić, że może ona mieć poważny wpływ na rozwój dalszego życia kulturalno-oświatowego łódzkich i wojewódzkich zakładów pracy

Była to pierwsza tego rodzaju konferencja w Łodzi i wydaje się słuszne, żeby podobne konferencje odbywały się o wiele częściej, niż dotychczas, aby wszystkie doświadczenia, osiągnięcia i braki w pracy świetlic mogły być właściwie naświetlane. Świetlice wtedy tylko spełnią swe zadanie kuźni nowych kadr, gdy ich kierownicy będą mogli na tego rodzaju konferencjach wzbogacać swe doświadczenie i znajdować radę na trudności napotykane w pracy.

* * *

Konferencję zapoczątkował referat wygłoszony przez tow. Kuligowską — kierownika Wydziału Kult. Ośw. przy ORZZ.

Przedstawiając pokrótce sytuację polityczną międzynarodową i krajową, referentka omówiła zadania, które na odcinku kulturalno-oświatowym postawiły przed związkami zawodowymi IV Plenum KC PZPR i IV Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Tow. Kuligowska stwierdziła, że z wytycznych IV Plenum KC Partii wynika, iż praca działów oświatowych i kulturalnych Związków wymaga szczegółowego i krytycznego omówienia.

Referentka zwróciła uwagę na trzy główne braki w pracy kulturalno-oświatowej i polityczno-wychowawczej świetlic. Mianowicie:

1 brak powiązania pracy świetlic i domów kultury z produkcją, z zadaniami planów gospodarczych, z popularyzowaniem przodujących ludzi Polski Ludowej, ich pomysłów i osiągnięć;

2 brak pogłębienia całokształtu form oraz treści pracy polityczno-wychowawczej w zakładach pracy i niedostateczne korzystanie z wielkich doświadczeń radzieckich związków zawodowych;

3 brak walki w dotychczasowej pracy kulturalno-oświatowej i polityczno-wychowaczej z obcą, burżuazyjną, drobnomieszczańską ideologią, walki ze zmieniającym umiejętnie swe formy działalności — wrogiem klasowym.

W ożywionej dyskusji, która rozwinęła się po referacie, podkreślano szczególnie dwie sprawy — sprawę walki o nowe kadry pracowników kulturalno-oświatowych i zadania świetlic w wykuwaniu i poszukiwaniu nowych kadr dla przemysłu, aparatu gospodarczego, administracyjnego itp.

Tow. Wojciechowski z V oddziału Związku Zawodowego Włókniarzy (Bawełna) stwierdził: **„My sami jesteśmy jeszcze za mało nauczeni, aby dobrze wywiązać się z zadania wychowania nowych ludzi. Dlatego też sezon letni, sezon, gdy kierownicy świetlic mają więcej czasu, winien być odpowiednio wykorzystany na pracę samokształceniową, na lepsze zapoznanie się z zagadnieniami gospodarczymi, politycznymi, a przede wszystkim kulturalnymi. Związki winny nam pomóc, organizując kursy, odczyty, dyskusje itp.**

Musimy wzbogacać naszą wiedzę, aby móc wywiązać się z ciążącego na nas zadania — wychowania nowych kadr".

Tow. Chorzewski z powiatu łowickiego zwrócił uwagę, że przy dobieraniu nowych kadr kulturalno-oświatowych zachodzą często wypadki karygodnego **lekceważenia tego odcinka pracy przez rady zakładowe i kierownictwo zakładów.** Na pracowników kulturalno - oświatowych, na kursy szkolące w tym kierunku — wyznacza się często ludzi nieodpowiednich. Do pracy oświatowej nieraz idą ludzie mało energiczni, mało uświadomieni, ludzie, którzy nie mogą sobie dać rady z ciążącymi na nich zadaniami, ludzie, którzy nie potrafią być wychowawcami nowych kadr. Ten stan winien ulec natychmiastowej zmianie. Do pracy oświatowej trzeba dobierać ludzi na odpowiednim poziomie, prawdziwych przewodników dla tych wszystkich, którzy pogłębiać będą swą wiedzę.

Tow. Strzelecki z PZPB im. 1 Maja, podkreślając brak kadr i niski poziom większości kierowników świetlic, stwierdził, że dotychczasowe ramy szkoleniowe są za ciasne, że kursy dla kierowników świetlic winny się odbywać częściej i winny trwać dłużej, aby każdy kierownik świetlicy górował swym poziomem nad świetliczanami, co, niestety, obecnie nie zawsze się zdarza.

Dalej dyskutanci zwracali uwagę na dwutorowość w pracy związkowej. Że mianowicie poszczególne świetlice otrzymują instrukcje, zalecenia, okólniki, materiały od okręgowych zarządów związkowych, od zarządów głównych, okręgowych i powiatowych rad zw. zawodowych. Również wizytacje i lustracje przeprowadzane przez przedstawicieli związków branżowych, PRZZ, ORZZ nie są ze sobą wzajemnie związane i zdarza się, że kierownik świetlicy otrzymuje wskazania z kilku instytucji, dotyczące tej samej sprawy, a różne w brzmieniu.

Jeżeli chodzi o walkę z analfabetyzmem, dyskutanci poruszyli sprawę nierealności narzuconych im planów. Plany opracowane bez powiązania z terenem nie uwzględniają często jego właściwych potrzeb.

W drugiej części konferencji mgr. Strzelczykówna wygłosiła referat metodyczny na temat czytelnictwa w świetlicy. Referat ten, omawiający zagadnienia samej techniki pracy bibliotekarza, nie uwzględnił jednak szeregu istotnych spraw, które wytknięto w dyskusji.

Tow. Czerwińska z ZPO im. Wiosny Ludów nie zgodziła się ze zdaniem referentki, że książka winna być dobierana na miarę czytelnika. Twierdzenie to tow. Czerwińska słusznie określiła jako niezasadnione, właśnie bowiem robotnicy, choć nie mają przygotowania do czytania poważnych dzieł, najwięcej garną się do dzieł klasyków, literatury być może trudnych, lecz wzbogacających zasób ich wiedzy.

Tow. Chorzewski podkreślił rolę bibliotekarza, jako przewodnika w lekturze, człowieka, który powinien dobierać książki nie na „miarę czytelnika", ale na miarę epoki, w której żyjemy. Każdy prowadzący bibliotekę musi przejść odpowiednie przeszkolenie ideologiczne.

Dyskutanci stwierdzili dalej, że w referacie nie omówiono tak ważnego zagadnienia, jak czytelnictwo prasy periodycznej, jak zagadnienia biblioteki klasyków marksistowskich i wreszcie roli książki i prasy jako oręża walki klasowej.

Tow. Zając z ramienia Wydziału Kulturalno-Oświatowego ORZZ złożył sprawozdanie z działalności wydziału. Sprawozdanie to, niestety, nie naświetliło należycie pracy oświatowo-kulturalnej na terenie okręgu, a to ze względu na to, że sprawozdawczość na tym odcinku jest, jak dotychczas, niewystarczająca. Sprawozdawca, niestety, nie mógł operować materiałem faktycznym, zarówno bowiem powiatowe rady, jak oddziały związków i poszczególne świetlice nie nadsyłają regularnie sprawozdań o swych pracach.

W sprawozdaniu podkreślono, że **dotychczas o całkowitym ukończeniu akcji zwalczania analfabetyzmu zameldowały na terenie Łodzi jedne zaledwie PZPDz. im. Kasprzaka.**

Dyskusję podsumował sekretarz ORZZ tow. Wasiak, który stwierdził, że na 28 dyskutantów wszyscy zabierali głos w sprawach istotnie ważnych i **dyskusja, aczkolwiek może za mało upolityczniona, stała na dość wysokim poziomie.**

Tow. Wasiak podkreślił konieczność realizacji w pracy świetlicowej zadań, które stoją przed ruchem związkowym, a więc przede wszystkim walki o podniesienie produkcji oraz walki o pokój. Przeprowadzona dotychczas kontrola 120 świetlic nie dała, niestety, najlepszych wyników. Stąd wniosek, że kontrolę należy przeprowadzać częściej i że **świetlice muszą zostać otoczone troskliwą opieką ze strony rad zakładowych i dyrekcji.** Niedopuszczalne jest mechaniczne podchodzenie dyrekcji do pracy kierowników świetlic, jak na przykład wymaganie od etatowego kierownika świetlicy, aby przychodził do pracy na 8 rano, bowiem kierownik świetlicy przede wszystkim powinien pracować po południu i wieczorem — w tych godzinach, gdy świetlica tętni życiem.

W pracy świetlic główną uwagę zwrócić trzeba na pracę kół samokształceniowych, zarówno kół samokształcenia ogólnego, jak i zawodowego. W samokształceniu zawodowym winni wziąć udział majstrowie, inżynierowie, przodownicy pracy, racjonalizatorzy, którzy swą wiedzą i doświadczeniem winny się dzielić z całą załogą właśnie na zebraniach kół samokształceniowych.

Zespoły dobrego głośnego czytania winny kontynuować pracę podjętą na kursach dla analfabetów. Poprzez interesującą, pouczającą lekturę winny zachęcać do czytania tych wszystkich, którzy ostatnio posiedli tę umiejętność czytania.

Życie świetlicy winno być o wiele silniej związane z produkcją danych zakładów co winno się odzwierciedlać zarówno w **dekoracjach świetlicy, jak i w pracy świetliczan.**

Przebieg dyskusji, jak również jej podsumowania stanowiły dla zebranego aktywu świetlicowego poważny materiał, który powinien przyczynić się do usprawnienia pracy tych ważnych placówek socjalistycznej **kultury w naszym kraju.**

Nowy numer „Nowych Czasów"

Treść numeru:

1) **Wzmóc walkę o pokój.**

2) **N. Osipienko** — Nowy etap ekspansji amerykańskiej w Europie Zachodniej.

3) N. Leonidow — jubileusz traktora radzieckiego.

4) Jeszcze o stopie życiowej mas pracujących.

5) W krajach demokracji ludowej.

6) Na widowni międzynarodowej — Notatki.

7) N. Iljin — Ziemia i ludzie (notatki pisarza).

8) N. S. — „Niewidzialny gabinet" podżegaczy wojennych.

9) Przeciw fałszywej informacji i oszczerstwom: N. Sz. — Angielski Szyper nie w swoim repertuarze.

10) Żałobne majaczenia „Głosu Ameryki".

11) Kronika wydarzeń międzynarodowych.

POETA WALKI O SOCJALIZM

Napisał Stanisław Dobrowolski

„Śpiewam radość człowieczej mocy,
kiedy tworzy, kiedy wyzwala..."

Ukazało się zbiorowe wydanie utworów poetyckich Władysława Broniewskiego...*). Przerachowałem pośpiesznie w myślach lata od tamtego dnia, kiedy jeszcze uczniakiem będąc szedłem do księgarni zwabiony ogłoszeniem o ukazaniu się w sprzedaży pierwszego tomu jego wierszy: równe dwadzieścia pięć lat. Ładny kawał życia. I niemały kawał roboty.

Trudno mi tu dzisiaj odtworzyć wzruszenia, jakich doznawaliśmy wówczas, czytając te pierwsze wiersze Broniewskiego — tak, jak wtedy trudno mi było jeszcze określić, na czym zasadzała się ich zniewalająca, urzekająca siła.

Najprostsze słowa porywały, skrzydliły zapał, budziły „radość człowieczej mocy", podbijały serca:

„Dzień nam roboczy nastał,
Młot niesiemy, kilof i łom".

To był rok 1925. Książka nosiła bezpretensjonalny tytuł **„Wiatraki".**

Od tamtego dnia nie przeoczyłem już ani jednego wiersza Broniewskiego. W dwa lata później poznałem osobiście autora „Wiatraków".

Dzisiaj — prawie bez przesady — można mówić, że **Broniewskiego zna cała Polska.** Czytają jego wiersze młodzi, starzy, inteligenci i robotnicy, recytują je w świetlicach i szkołach, na zebraniach i uroczystych akademiach. On sam entuzjastycznie zawsze i serdecznie witany czyta je górnikom w kopalniach i robociarzom po fabrykach, zniewala swoimi słowami starych towarzyszy partyjnych i bezpartyjnych ludzi pracy.

W czym zatem tkwi uwodzicielska siła jego poezji?

Odpowiedź na to pytanie jest prosta i jedna: **Broniewski potrafił przez dwadzieścia pięć lat swojej poetyckiej twórczości dawać stale wyraz rewolucyjnej świadomości klasy robotniczej, potrafił w najprostsze słowa swoich strof zakląć gniew i zapał, tęsknoty i nadzieje, ból i radość polskiego proletariatu, walczącego przeciwko kapitalistycznej przemocy o nowe, doskonalsze formy życia.**

„Jest gdzieś radość ludzka, zwyczajna,
jest gdzieś jasne i piękne życie.
Powszedniego chleba słów daj nam
i stań przy nas, i rozkaż bić się!..."

— oto żądanie, jakie postawił przed bez mała 25 laty poezji.

„O pieśni gniewna! śmiało wypłyń!
. . . .
do fabryk idź, do hut, do sztolni,
gromami krzyknij: — Wstańcie wolni!
młotami zadzwoń: — Rwijcie kraty!
sercami uderz: — Dzień zapłaty!"

I przez dwadzieścia pięć lat poeta wiernie dotrzymywał kroku klasie robotniczej, dzieląc jej klęski i triumfy, jej dolę i niedolę. Można i trzeba stwierdzić, że na długiej przestrzeni tych lat nie było wydarzeń emocjonujących polską klasę robotniczą, na które by poeta bezpośrednio i gorąco nie reagował w swoich strofach.

„Bądź, jak sztandar rozwiany wśród walki"

— twardo rzucił poezji i przez całe lata jego poezja zagrzewała polską klasę robotniczą do walki z kapitalistycznym wyzyskiem i sanacyjnym uciskiem. Jej konkretność, jej najściślejsze zespolenie z codziennymi, aktualnymi sprawami tej walki, jej bezpośredniość, prostota i ożywiająca ją potęga uczucia powodowały, że była ona nieocenionym orężem w tej walce.

Świadomy tego poeta-bojownik pisał „Do przyjaciół - poetów" w najcięższych latach zmagań, w latach „kłamstwa wolności i prawa":

„W blasku dni, które idą,
nasze słowa staną jak wojsko,
trzeba dziś je uzbroić,
jutro dać im wielkość i sławę,
by się prawem stały i siłą
ponad Ziemią, Europą i Polską,
trwalsze od tablic praw Rzymu,
wyższe niż Wawel".

Piewca walki klasowej, głęboki humanista i internacjonalista, bojownik o pokój już od pierwszych wierszy swojej pierwszej książki, gdy groza faszystowskiego najazdu zawisła nad jego Ojczyzną i Europą, twardym **„Bagnet na broń!"** podrywał swój naród do bohaterskiej obrony kraju...

Oto w niewielu słowach Broniewski, jakiego znaliśmy: Broniewski — poetycka historia dwudziestu lat walki o „ojczyznę zwycięskiej miłości".

Niesprawiedliwością było by wszelako ponad wszelką miarę widzieć w autorze **„Zagłębia Dąbrowskiego", „Ballady o Placu Teatralnym", „Księżyca ulicy Pawiej"** i tylu innych wierszy z lat międzywojennego dwudziestolecia, tylko poetę rewolucyjnej walki tamtej, zamkniętej już dla naszej historii epoki.

Po latach wojennej męki patriotycznej i triumfie nowej, ludowej Polski otworzyła się przed Broniewskim nowa, piękna karta twórczości: jego radosna, dumna poezja socjalistycznego budownictwa.

„Drogi zburzone,
miasta w ruinie,
historia
gnie nas i łamie,
lecz — „nie zginęła",
nigdy nie zginie,
my ją dźwigniemy sami!
. . . .
Lud,
co przed wrogiem
karku nie schylał,
dźwiga za przęsłem przęsło.
Filar pod niebo!
Łuki na filar!
Wzwyż!
W dal!
W socjalizm!
W zwycięstwo!"

Oto nowy i zawsze ten sam Władysław Broniewski — Broniewski natchniony piewca „człowieczej mocy, kiedy tworzy, kiedy wyzwala".

* * *

Nowa edycja wierszy Broniewskiego, ich zbiorowe wydanie przychodzi w samą porę: będzie najdoskonalszą odpowiedzią znakomitego poety na pytanie postawione w toczącej się dyskusji: jaką być winna nasza dzisiejsza poezja i do jakich źródeł tradycji ma sięgać?

---

*) Wł. Broniewski — Wiersze Zebrane „Książka i Wiedza" 1950

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23, tel. 290
Redakcja przyjmuje interesantów po godz. 14.

ADRES ADMINISTRACJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16, tel. 250

„Konstanty Zasłonow"

„Przedwiośnie" wyświetla od czwartku doskonały film produkcji radzieckiej, obrazujący bohaterską walkę radzieckiego społeczeństwa z faszystowskim okupantem, pt. „Konstanty Zasłonow".

Dziś seanse o godz. 16, 18 i 20. Od jutra — o godz. 18 i 20.

Z ukosa

Szanujmy czas interesantów

Po wejściu w życie dekretu o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy zdawało się, że między innymi i biurokracja otrzymała ciężki nokaut, z którego już się nie podźwignie. Że czas interesantów będzie bardziej szanowany.

Przed kilku dniami jednak mogliśmy zaobserwować wręcz przeciwne zjawisko. Chodziło o kwestię poświadczenia miejsca zamieszkania przy tzw. bilecie miesięcznym, którą to formalność załatwia Wydział Ewidencji przy Prezydium Miejskiej Rady.

Pora była przedpołudniowa i ruch interesantów znacznie się zmniejszył. Mimo tego, gdy po dodatkowych „obrzędach" — jak wykupienie w kasie kwitu i opłacenie należności w kwocie 50 złotych, udaliśmy się do okienka Wydziału Ewidencji, celem otrzymania poświadczenia, nasza cierpliwość została wystawiona na próbę ogniową. Wprawdzie urzędniczka „z okienka" z miejsca zaniosła dokument do kierownika, który miał go podpisać, jednak... I tu zaczęła się cała historia.

Kierownik w danej chwili był nieobecny i dokument pozostał u ob. Majchrowskiego Włodzimierza, urzędnika tegoż działu. Mimo, że kierownik po małej chwili zjawił się, ob. Majchrowski nie pokwapił się poinformować go o przedłożonym do podpisu świstku, co więcej — nie zainteresował się nim nawet wtedy, gdy papier już został przez kierownika samorzutnie podpisany. Obywatel M. załatwiał bowiem z namaszczeniem jakąś wielce zawiłą i żmudną sprawę przybyłej w międzyczasie petentce. Dopiero po dwudziestu minutach od chwili rozpoczęcia „ceremonii", sprawa została załatwiona.

I jak zakwalifikować, drodzy Czytelnicy, podobny fakt? — Osądźcie sami!

Prócz tego, zauważyliśmy w trakcie załatwiania sprawy, iż żaden z urzędników nie sprawdził w spisie, czy dana osoba rzeczywiście zamieszkuje pod danym adresem — ot, podpis „in blanco", czcza formalność, tak rozdmuchana, że kryje się, niestety, poza nią strata czasu człowieka pracy. Czasu, który mógłby być spożytkowany dla produktywnej, twórczej działalności.

W. K.

Więcej uwagi poświęcić walce o jakość

Coraz lepsze osiągnięcia młodzieżowych zespołów w Tomaszowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego

Zapoczątkowane w roku ubiegłym współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu jakościowego, współzawodnictwo w skali ogólnokrajowej — objęło swym zasięgiem również wszystkie zakłady przemysłu wełnianego na terenie naszego miasta. Kilkadziesiąt zespołów, jakie wtedy zostały zorganizowane i które przystąpiły do walki o jak najwyższe wyniki jakościowe — wykazały, że można osiągać w takich samych warunkach technicznych, przy takiej samej przędzy i asortymentach wyniki, kwalifikujące wyprodukowany materiał do najwyższego gatunku. Walka o extrę i primę jaka rozgorzała w grudniu i styczniu wykazała, że mamy cały szereg zespołów, że mamy długą listę tkaczy i tkaczek, które winny być wzorem dla współpracowników, wzorem świadczącym, iż można produkować i dużo i dobrze, że można nie tylko znacznie przekraczać bazy techniczne, ale oddawać zupełnie bezbłędną produkcję. Zespoły Milczarka, Bekusa z Mazowieckich Zakładów, czy zespół Kudlińskiego z zakładów im. Nowotki — są najlepszym, są widomym tego dowodem.

Nie trzeba ukrywać, że w pierwszym okresie — najsłabiej, z wynikami bardzo odległymi od wyników czołowych zespołów — pracowały zespoły Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego. Ówczesne PZPW nr. 27 nie mogły się pochwalić wynikami, kwalifikującymi ich zespoły do tomaszowskiej czołówki. Było źle tak pod względem jakości, jak i pod względem ilości. Szczególnie ta ostatnia pozostawiała wiele do życzenia, gdyż większość zespołów nie wypełniała baz technicznych, a w żadnym razie walka o jakość nie powinna i nie może odbywać się kosztem ilości.

Zapoczątkowane wtedy współzawodnictwo zespołów najwyższej jakości, kontynuowane jest w tomaszowskich zakładach w dalszym ciągu. Na innym miejscu podajemy osiągnięcia zespołów Mazowieckich Zakładów, a tu chcielibyśmy poczynić szereg uwag na marginesie jakościowego współzawodnictwa w Tomaszowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego.

Pierwszym niewątpliwym sukcesem jest fakt, iż w porównaniu z pierwszym kwartałem br., ilość zespołów wzrosła i w tej chwili dwadzieścia czteroosobowych zespołów współzawodniczy między sobą — kto lepiej i kto więcej. Jest to godne podkreślenia, tak samo jak podkreślić trzeba zwiększony udział młodzieży w tym współzawodnictwie, które w chwili obecnej posiada trzy własne młodzieżowe zespoły.

I to jest sukces. Ale są inne sprawy, które trudno nazywać sukcesami i które wymagają głębokiej analizy, a może i zastosowania środków zaradczych.

Bo cóż nam mówią wyniki, jakie wymienione dwadzieścia zespołów osiągnęło w ostatniej dekadzie maja:

Jedynie 9 zespołów osiągnęło pełną lub przekroczyło bazę techniczną. Pozostałe jedenaście — mają niedobory ilościowe i to bardzo poważne, gdyż kilka zespołów nie osiągnęło nawet 70 proc. bazy. Czym to tłumaczyć?...

Kierownictwo techniczne, rada zakładowa, organizacja partyjna, winny tego rodzaju przypadki analizować i doszukiwać się przyczyn. Tym bardziej, że jak już wspomnieliśmy, od samego początku niektóre zespoły jakościowe z ilością wyglądały nie nadzwyczajnie. Argument, który nam podano — tłumaczenie słabych wyników trudnym surowcem — wydaje nam się próbą zbyt łatwego tłumaczenia sobie tych niepokojących przyczyn.

Sprawa druga — to również nie zupełnie jeszcze zadowalające wyniki jakościowe. Żaden zespół nie produkuje extry, a jedynie dziesięć zespołów w ostatniej dekadzie miało pełne 100 proc. primy. W pozostałych zespołach notowano secundę, czy braki. Ten stan również wymaga analizy i w tym miejscu warto przypomnieć, że słuszne byłoby urządzenie narady członków zespołów, aby sami przeanalizowali oni swe dotychczasowe osiągnięcia, aby podzielili się wzajemnie doświadczeniami, a z pewnością wiele spraw uległo by koniecznym, a właściwym naświetleniom. Sami zainteresowani wskazaliby wtedy na przyczyny, które powodują lepsze czy gorsze wyniki. Naradę taką należało by zorganizować w skali ogólnomiejskiej, aby członkowie przodujących zespołów innych zakładów mogli również mówić o swych spostrzeżeniach i o swych doświadczeniach.

Fakt, że i w Tomaszowskich Zakładach są zespoły, które stale przodują, jak również fakt, iż są zespoły, które stale podciągają się w swych wynikach, jest najlepszym dowodem — że można i lepiej i więcej produkować.

Toteż trzeba poświęcić więcej niż dotychczas uwagi zespołom najwyższej jakości. A że poświęcono im dotychczas zbyt mało uwagi świadczy fakt, iż były wypadki, że członkowie zespołu pracowali na różnych krosnach, że członków zespołów przesuwało się zbyt często z krosna na krosno.

Na podkreślenie jednak zasługuje nader budujący fakt: coraz lepsze osiągnięcia tkaczy młodzieżowych zespołów.

Wszystkie trzy młodzieżowe zespoły przekroczyły w ostatniej dekadzie 100 proc. bazy. Dwa spośród nich osiągnęły pełne 100 proc. primy, a trzeci — zespół Zygmunta Florczyka osiągnął 87,6 proc. primy.

Fakt, iż zespół kol. Kossakowskiej poważnie zagraża przodującemu dotychczas zespołowi Edwarda Szmidla — jest objawem nader budującym. Z zespołu tego Maria Karaszewska osiągnęła 114,2 proc. wykonania bazy. Józef Reczulski — 119 proc., a Michał Więckowski 121 proc. Z innych młodzieżowych zespołów zasługują na wyróżnienie Jan Kabziński, który bazę przekroczył o 17 proc. i Wacław Skomorokow, który osiągnął 119,9 proc. bazy.

Przodujący zespół Szmidla w składzie: Edward Szmidel, Franciszek Hrabski, Mirosław i Mateusz Hornichowie — oddając 100 proc. primy, przekroczył bazę o 15,3 proc.

Do zagadnień walki o jakość powrócimy jeszcze. Uważamy jednak że zagadnieniu temu nasze organizacje partyjne, rady zakładowe i Związek Włókniarzy winny poświęcić więcej niż dotychczas uwagi.

Zespoły najwyższej jakości

Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego

meldują:

Walka o tytuł najlepszego zespołu jakościowego w Mazowieckich Zakładach Przemysłu Wełnianego trwa w dalszym ciągu. W dalszym ciągu dziesięć zespołów współzawodniczy między sobą o to, kto da więcej extry, kto da więcej primy.

W ostatniej dekadzie maja pod względem uzyskanej jakości na pierwsze miejsce wysunął się zespół „dwójek" Henryka Turlika, osiągając dwie „setki": 100 proc. bazy i 100 proc. extry. Drugi zespół „dwójek" pod kierunkiem Ireny Dróżdż przekroczył bazę o 9.8 proc. produkując wyłącznie primę.

Między zespołami „jedynek" najlepsze wyniki osiągnęły zespoły Stefana Bławuta i Czesława Zająca. Zespół pierwszy przekroczył bazę o 8.5 proc., dając 83.37 proc. extry i resztę primy, a zespół drugi extry dał 64.7 proc. i resztę primy, osiągając wykonanie bazy w 115.6 proc.

Słabiej tym razem wypadły zespoły Stanisława Milczarka, Władysława Jakubczaka, Tadeusza Szewczyńskiego i Ignacego Kalinowskiego. Słabiej — gdyż wszystkie mają pewne niedobory ilościowe, nie osiągając 100 proc. bazy technicznej. Pod względem jakości najlepiej wypadły tu zespoły Milczarka i Jakubczyka, które obok primy oddały: pierwszy 47.2 proc. extry, a drugi — 47.01 proc.

Zespół Henryka Pisarka bazę przekroczył o 9.5 proc., a obok primy dał 45.48 proc. extry, wysuwając się na trzecie miejsce między „jedynkami". Zespół Józefa Rasztara wypełnił bazę w 109.7 proc., a extry dał 26.2 proc. Reszta — prima.

Ilościowy indywidualny najlepszy wynik osiągnął Zygmunt Wojciechowski z zespołu Zająca, przekraczając bazę o 28 proc.

Słów kilka o Spółdzielni

Przemysłu i Sztuki Ludowej

Są na terenie naszego miasta placówki, o których nie wszyscy jeszcze wiedzą, lub o których bardzo mało wiemy. Do placówek takich należy również Spółdzielnia Sztuki Ludowej, zorganizowana w końcu ubiegłego roku na terenie Tomaszowa przez Łódzką Centralę. Spółdzielnia ta ogranicza w chwili obecnej swą pracę jedynie do wyrobów dziewiarskich.

Pracująca od pół roku placówka zdobyła już sobie jak najlepszą opinię u łódzkich władz kierowniczych, a wyroby jej członkiń cieszą się wielkim popytem na łódzkim rynku.

Powiedzieliśmy, że w chwili obecnej spółdzielnia ogranicza się jedynie do dziewiarstwa, lecz już w tej chwili planowane jest, przy współudziale Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet, zorganizowanie kursu koronkarskiego i hafciarskiego, który rozwinie zakres prac i możliwości spółdzielni, a równocześnie ożywi zainteresowanie dla sztuki ludowej.

Będąca ciągle jeszcze w stadium organizacyjnym, spółdzielnia nie ogarnęła swym zasięgiem powiatu, czy nawet okolicznych wsi i ogranicza się jedynie do terenu miasta, prowadząc tu pracę sposobem chałupniczym. Kobiety — członkinie spółdzielni — otrzymują co pewien czas surowiec (wełna), z którego według ogólnych wzorów wykonują towary dziewiarskie. Dodać trzeba, że każda z kobiet upiększa wyroby te własnymi, nieraz bardzo oryginalnymi pomysłami, co w znacznym stopniu wpływa na ich wartość i atrakcyjność.

Spółdzielnia ma swój własny lokal przy ul. Antoniego, lecz lokal jest tak ciasny, że jedynie część pracownic wykonuje w nim swą pracę. Pozostałe — pracują w domu.

Przewiduje się otrzymanie nowych pomieszczeń, co jest konieczne z uwagi na stały rozwój tej placówki, a co równocześnie zezwoli na skupienie zatrudnionych w spółdzielni kobiet w jednym miejscu, już pod fachowym kierownictwem.

W chwili obecnej kobiety korzystają z fachowej pomocy, rad i uwag, które udziela instruktorka łódzkiej Centrali, odwiedzająca spółdzielnię raz w tygodniu. Sądzimy jednak, że można było by, a nawet trzeba, by i w obecnej chwili ta pomoc instruktorska była częstsza, bo wizyta raz na tydzień — to rzeczywiście za mało.

Tomaszowska placówka ma szerokie perspektywy rozwoju tak na terenie samego miasta, jak również powiatu — poprzez objęcie swym zasięgiem okolicznych wsi.

Toteż należy jej poświęcić więcej niż dotychczas uwagi oraz otoczyć ją troskliwą opieką. (pi)

KRONIKA SPORTOWA

KOMUNIKAT KIEROWNICTWA TURNIEJU SZACHOWEGO.

Kierownictwo turnieju szachowego o mistrzostwo Tomaszowa wzywa powtórnie wszystkich finalistów turnieju do rozegrania zaległych spotkań do końca czerwca br. Po tym terminie wszystkie spotkania nierozegrane, zweryfikowane zostaną v. o. na niekorzyść zawodników, którzy nie stawili się.

Terminy spotkań winny być ustalone drogą osobistego porozumienia zainteresowanych.

SUKCES LEKKOATLETÓW LICEUM PEDAGOGICZNEGO.

W mistrzostwach szkół średnich i Zakładów Kształcenia Nauczycieli, jakie rozegrane zostały w tych dniach w Łodzi — udział wzięły również męska i żeńska drużyny lekkoatletyczne miejscowego Liceum Pedagogicznego.

Tomaszowianie odnieśli pełny sukces, zajmując w punktacji drużynowej drużyn męskich drugie miejsce, a w punktacji drużyn żeńskich — pierwsze miejsce.

Dalsze rozprawy sądowe

za przekroczenie ustawy o dyscyplinie pracy

W piątek, w godzinach popołudniowych Sąd Grodzki rozpatrzył szereg spraw o przekroczenia, objęte ustawą o zabezpieczeniu dyscypliny pracy. Z przewidzianych pięciu — odbyły się trzy, a dwie zaś zostały odroczone.

Pierwszy stanął przed Sądem pracownik Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu — Czesław Matusiak, obwiniony o samowolne opuszczenie pracy przez okres pięciu dni w ostatniej dekadzie ubiegłego miesiąca. Oskarżony przyznał się do winy, nie mógł jednak przytoczyć na swe usprawiedliwienie żadnych wyjaśnień.

Pierwsze trzy dni nieobecności w dniach 20 do 22 maja spowodowane zostały, jak przyznał, chorobą wynikłą po pijaństwie, „urządzonym" z okazji wypłaty. Następne dwa opuścił z uwagi na urządzone chrzciny, mimo, że przełożeni nie udzielili mu urlopu.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd orzekł karę potrącenia 20 procent zarobku przez okres dwu miesięcy, z obowiązkiem pozostawania w tym okresie w miejscu dotychczasowej pracy. W motywach — Sąd podniósł szkodliwość tego rodzaju lekkiego traktowania swych obowiązków zawodowych, w wyniku czego opóźniamy rozwój naszej gospodarki narodowej.

W dwu następnych rozprawach przed Sądem stanęli pracownicy Eksportowej Zbiornicy Jaj.

Stefan Fajfel opuścił pracę w dniach od 25 do 31 maja. Według wyjaśnień złożonych przed Sądem, oskarżony w dniu 24. maja samowolnie zmienił sobie godziny pracy, przychodząc zamiast przed południem — po południu. Udzielone mu z tej okazji upomnienie przyjął jako wymówienie pracy i w ciągu następnych dni do pracy nie przyszedł.

Sąd biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonego i jego dotychczasową dobrą opinię, orzekł potrącenie 15 procent zarobku przez okres jednego miesiąca, z obowiązkiem pozostania w dotychczasowym miejscu pracy.

Antoni Styczeń również nie przedstawił dostatecznych usprawiedliwień, opuszczając pracę w dniach od 30 maja do 5 czerwca. Powiadomiony, iż w dawnym miejscu pracy (w województwach zachodnich) przyznano mu premię za okres jego pracy, wyjechał w dniu 28 maja, aby odebrać przysługujące mu pieniądze. W wyniku komplikacji, jakie powstały po jego przyjeździe na miejsce, zmuszony był pozostać tam kilka dni, opuszczając bez usprawiedliwienia cały tydzień roboczy. Sąd, biorąc pod uwagę dotychczasową bardzo dobrą opinię, jaką Styczeń cieszył się w zakładzie pracy, orzekł potrącenie 10 procent zarobków przez okres jednego miesiąca.

Zebranie

w Związku Inwalidów

Przypominamy, iż dziś o godz. 9 w lokalu przy Placu Kościuszki 1 odbędzie się sprawozdawczo-informacyjne zebranie członków miejscowego Koła Związku Inwalidów Wojennych. W zebraniu udział weźmie przedstawiciel Zarządu Okręgowego.

Zainteresowani proszeni są o punktualne przybycie.

Nie tylko piętnować, ale i karać

trzeba aspołeczne jednostki

Tak jak w roku ubiegłym, tak i obecnie, w ramach dotacji przyznanych naszemu miastu przez Radę Państwa, prowadzone są prace remontowe budynków i zabudowań, zamieszkałych przez ludność pracującą. Niestety jednak — w tej tak doniosłej akcji, zmierzającej do poprawy warunków mieszkaniowych, warunków bytu komunalnego mas pracujących — napotyka się na wypadki, świadczące o wybitnie aspołecznym podejściu niektórych mieszkańców naszego miasta.

Przykładem tego jest wypadek przy ul. Wschodniej 16-18.

Mieszkańcy tego domu od dłuższego czasu interweniowali w Zarządzie Miejskim i Radzie Narodowej o uzupełnienie prowadzonych w tym budynku kiedyś remontów. Zagadnienie obracało się wokół wybudowania komórek dla mieszkańców domu. Władze miejskie przychyliły się do próśb zainteresowanych i rozpoczęte zostały prace.

Ledwie jednak robotnicy zdążyli rozebrać część starych, drewnianych komórek, mieszkańcy sami postarali się, aby w ciągu kilku godzin zniknęły z powierzchni ziemi wszystkie komórki, a wraz z nimi drzewo pochodzące z rozbiórki.

Nikt nie zastanowił się, że drzewo z rozbiórki wykorzystywane jest do różnych robót remontowych, że będzie chociażby potrzebne do murowanych komórek, czy na ich pokrycie, lub na ściany wewnętrzne. Nikt nie zastanowił się, że drzewo z rozbiórki to przecież własność społeczna. Ot, komórki samowolnie rozebrano, a budulec rozkradziono.

Podobny fakt miał również miejsce, znacznie wcześniej, przy ulicy Granicznej 47.

W związku z tym nasuwa się pytanie, co komitet domowy zrobił, aby tego rodzaju „wypadkom" przeszkodzić i czy powiadomił o nich władze.

Nie są warci społecznych pieniędzy ludzie tak pojmujący swój „udział" w akcji remontów. Ciekawe, czy gdyby kierownictwo robót zaproponowało mieszkańcom domu przy ul. Wschodniej 16, aby pomogli w rozbiórce, gwoli zaoszczędzenia kosztów robocizny, czy by równie chętnie do pracy przystąpili.

Uważamy, iż władze miejskie w tym wypadku wykazały zbyt daleko idącą tolerancyjność. W przyszłości „autorów" tego rodzaju „pomocy" trzeba i należy pociągać do odpowiedzialności karnej za kradzież dobra społecznego.

Obwodowe zebranie członków PSS

Począwszy od dnia jutrzejszego rozpoczynają się obwodowe zebrania członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Porządek obrad m. in. przewiduje: rozpatrzenie i omówienie sprawozdania z działalności za ubiegły rok, przedstawienie planu gospodarczego i planu kosztów własnych na rok bieżący, sprawozdania z działalności sklepów danego obwodu, sprawozdania z działalności komitetów sklepowych, wybór przedstawicieli na Walne Zgromadzenie i wybór komitetów członkowskich.

Jutro, dnia 12 czerwca, odbędzie się zebranie członków spółdzielni, zamieszkałych w obwodzie I, do którego należą ulice: Ujeżdzka, Żurawia, Tamka, Gęsia, Północna, Smolna, Wysoka, Piaskowa, Luboszewska, Teresy, Dębowa, Duracza, Świerkowa, Królewska, Grabowa, Haliny Krachelskiej, Wolna, Wspólna, Twarda, Czarna, Jasna, Czysta, Stalingradzka, Teodora, Zwierzyniecka, Starzycka.

Zebranie odbędzie się o godz. 18 w lokalach szkoły podstawowej Nr 3 w Starzycach.

We wtorek, o godz. 18, w sali konferencyjnej Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu odbędzie się zebranie członków „Powszechnej", zamieszkałych w obwodzie Nr II, obejmującym ulice:

Piaskową, Sarnią, Ogólną, Górno-Młynarską, Pstrowskiego, Rzeczną, Zamkniętą, Olszową, Młynarską, Stawową, Luboszewską, Nowotki, Marcella, Borową, Mocnickiego, Podgórną, Kolejową, Łączną, Sempołowskiej, Wapienną, Piekielną, Wilgowską, Szosę Spalską, Żelazną, Dworcową, Traugutta, Okrzei, Gdyńską, Garbarską, Łączną, Sierakowskiego, Kilińskiego, Boczną, Koszykową, Żeromskiego, Staszyca, Piastowską, Jagiellońską, Narewskiego, Mickiewicza, Daszyńskiego, Krętą, Szczęśliwą, Spalską, Suchą, Kamienną, Dobrą, Sosnową, Zgodną, Drewnianą, Równą, Wrzosową, Zakątną, Klonową, Spokojną, Lipową, Nadrzeczną, Kępę, Skłodowskiej.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 11 czerwca 1930 r.

AUTOBUS W ROWIE

W dniu wczorajszym autobus ŁD 81573 kursujący na linii Łódź - Pabianice — Łask w pobliżu fabryki Horaka stoczył się do rowu, przygniatając swym ciężarem pasażerów.

Kilkanaście osób odniosło ciężkie obrażenia i rany. Autobus jest niezdatny do użytku.

BRAK 400.000 IZB

„Kurier Łódzki" pisze, że długotrwały kryzys i zastój w budownictwie spowodowały katastrofalną sytuację w dziedzinie mieszkaniowej. Już w obecnej chwili **brak jest w Polsce 400.000 izb mieszkalnych**, przy czym corocznie niedobór ten wzrasta o nowe 50.000 izb mieszkalnych.

Aby zaradzić tej sytuacji należało by inwestować corocznie pół miliarda złotych, ale skąd je brać? — kończy pismo.

SIEDZĄ W DOMACH BEZ UBRAŃ

„Republika" drukuje odezwę Komitetu Niesienia Pomocy dla Najbiedniejszych, wzywającą do składania ofiar w postaci niepotrzebnej bielizny i ubrań. Bielizna i odzież przeznaczona będzie dla dzieci — zakwalifikowanych na wyjazd na kolonie, dla dzieci, które nie mogą wyjść na ulicę z powodu braku ubrań. Dzieci tych nie można napół nago wywieźć za miasto.

Dary przyjmuje Komitet, Piotrkowska 73.

CHOROBY ZAKAŹNE W ŁODZI

Ilość zachorowań na choroby zakaźne w Łodzi wzrasta. W dniu wczorajszym zanotowano 123 przypadki zachorowań na tyfus brzuszny, błonicę, gorączkę połogową i t. p.

ŻMIJE, MUCHY I MOLE

Pod tytułem „Plaga roku 1930" — „Republika" donosi o pladze żmij, jaka nawiedziła okolice podłódzkie. Żmije pokazują się nawet masowo w niektórych parkach łódzkich, a nawet na skwerach w śródmieściu.

Poza tym Łódź nawiedzona została plagą małych, drobnych muszek, których ukąszenie powoduje opuchnięcia. Rozmnożyły się także w niesłychany sposób mole, przed którymi „Republika" ostrzega gospodynie.

NIEMOWLĘ W WALIZCE

W pociągu odchodzącym z dworca Kaliskiego znaleziono walizkę ze schowanym w niej dzieckiem płci męskiej. Dziecko miało na szyi zawieszony list z następującym tekstem.

„Nazywa się Edgar. Nie mam na utrzymanie dziecka, musiałam je tutaj pozostawić".

TRZY WYROKI ŚMIERCI NA KOMUNISTÓW

We Lwowie ogłoszono trzy wyroki śmierci na komunistów Hirsza, Jugenda i Proppera — za przynależność do partii komunistycznej oraz za drukowanie i kolportaż odezw komunistycznych. („Głos Poranny").

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21)
(tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów"

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 komedia Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty"

W poniedziałek, dnia 12 czerwca br. — teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(ul. Daszyńskiego 34 tel. 181-34)

O godz. 19.15 „Makar Dubrawa".

TEATR „PINOKIO"
(ul. Nawrot 27)

Niedziela, dnia 11 czerwca 1950 r. godz. 12.00 widowisko otwarte pt. „Nowa szata króla".

TEATR „ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska 152)

Niedziela, dnia 11 czerwca 1950 r. godz. 15 i 17.15 — „Wesoła Maskarada".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49
kier. art. Ida Kamińska
ZESPÓŁ WROCŁAWSKI

W niedzielę, dnia 11 czerwca rb. premiera „Przyjaciele" A. Kaspienskiego w przekładzie i reżyserii I. Grudberga. Początek o godzinie 19.30.

TEATR „OSA"
Traugutta [illegible] 72-70

Ostatnie 3 dni! Dziś o godz. 19.30 „Romans z wodewilu".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Niedziela, dnia 11 czerwca 1950 r. godz. 19.15 „Córka pani Angot".

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Zdradzieckie skały" — godz. 16, 18.30, 21 poranek godz. 11

BAJKA (Franciszkańska 31) „Hrabia Monte Christo" I seria godz. 16, 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23" godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL dla młodzieży (Legionów 2) Program składany: Dzieje jednej obrączki" „Słoń i Mrówka" „Noc Noworoczna" „Mistrz narciarski". „Kim zostanę" godz. 14, 16, 18, 20 poranek godz. 12

MUZA (Pabianicka 173) „Hrabia Monte-Christo" II seria godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11

POLONIA (Piotrkowska 67) Kino nieczynne z powodu remontu.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Dziś o wpół do jedenastej" godz. 15, 17.30, 20 poranek godz. 11

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Płomień Nowego Orleanu" godz. 16, 18, 20.

ROMA (Rzgowska 84) „Program składany" („Szara szyjka", „Siedem czarodziejskich płatków", „Biegiem Wołgi") godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.

REKORD (Rzgowska 2) „Nieodrodna córka" godz. 15.30, 18, 20.30

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Czarodziejski kryształ" godz. 16, 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Młoda Gwardia" II seria godz. 16, 18, 20

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Saławat wódz Baszkirów" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

TATRY (Sienkiewicza 40) „Kłopoty referenta Trziszki" godz. 16.30, 18.30, 20.30 poranek godz. 10.30

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Kłopoty referenta Trziszki" godz. 17, 19, 21 poranek godz. 11

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Legitymacja partyjna" godz. 16.30, 18.30, 20.30 poranek godz. 11

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Urodzony w październiku" godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Pieśń Abaja" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

Ze sportu

W poniedziałek rozpoczyna się

Tydzień Kultury Fizycznej w Łodzi

Upowszechniamy kulturę fizyczną, bijmy się o to, aby kultura fizyczna i sport stały się naturalną potrzebą każdego obywatela — oto hasła, które winny przyświecać nam w Tygodniu Kultury Fizycznej.

O znaczeniu racjonalnego rozwoju wychowania fizycznego i sportu dla narodu i państwa pisaliśmy już na tym miejscu nieraz. Wskazywaliśmy na przykłady Związku Radzieckiego, w którym wspaniale rozwijająca się kultura fizyczna przyspiesza mu wiele sukcesów w innych dziedzinach jego wciąż postępującego naprzód życia i czyni z ludzi radzieckich, ludzi nie tylko zdolnych do wszelkich trudów i pracy dla dobra państwa i swego, ale i ludzi umiejących wydobyć z kultury fizycznej i sportu wiele emocji, radości i piękna. Ile piękna zawierają w sobie słynne dziś na cały świat Parady Sportowe i wspaniale organizowane Święta Kultury Fizycznej w ZSRR przekonaliśmy się już niejednokrotnie oglądając je na ekranach naszych kin. Święta Kultury Fizycznej stają się świętami milionów obywateli radzieckich, świętami starych i młodych, doskonałym sposobem pobudzającym miliony do uprawiania najróżnorodniejszych ćwiczeń cielesnych, a tym samym do ciągłego podnoszenia ich tężyzny fizycznej oraz zdrowia — tego największego skarbu każdego obywatela.

ZNACZENIE ŚWIĘTA KULTURY FIZYCZNEJ

Święta kultury fizycznej, jako niezmiernie ważny czynnik w upowszechnianiu wychowania fizycznego i sportu słusznie zaliczone zostały u nas do programu imprez, na które winna być skoncentrowana uwaga wszystkich naszych ogniw sportowych. Święta kultury fizycznej, świadomość ich znaczenia, winny zmobilizować cały wysiłek organizacyjny naszych klubów, zrzeszeń i innych instancji sportowych aby pod każdym względem wypadły one imponująco tak pod względem organizacyjnym jak i dekoracyjnym, gdyż będą one przecież jednocześnie przeglądem naszego całego dorobku w tym kierunku.

PRZEZ CAŁY TYDZIEŃ BĘDZIE RUCH NA WSZYSTKICH BOISKACH

Święto Kultury Fizycznej w Łodzi, które rozpoczyna się w poniedziałek 12 bm. Tygodniem KF i kończy 18 bm. w niedzielę Świętem KF pod względem programu swych imprez zapowiada się imponująco. Imprezy odbywać się będą codziennie na wszystkich boiskach i we wszystkich dziedzinach sportu.

BOGATY PROGRAM IMPREZ ROZPOCZYNA PIŁKA NOŻNA

W poniedziałek będziemy mieli do wyboru piłkę nożną, szczypiorniak, boks i zapaśnictwo. We wtorek spotkamy się na pływalni ZS „Włókniarz" przy ul. Kilińskiego gdzie będziemy oglądać zawody pokazowe i skoki do wody, w środę obok piłki nożnej podziwiać będziemy bieg sztafetowy 10x100 m reprezentacji naszych zrzeszeń sportowych związków zawodowych oraz pokazy łucznicze z udziałem mistrza Polski ZKS Unia (Zgierz).

W PARKU HELENOWSKIM

We czwartek w Parku Helenowskim odbędą się pokazowe wyścigi kolarskie sprinterów (krótkodystansowców) oraz wyścigi drużynowe. Wieczorem zaś o godz. 19 dane będzie widowisko pt. „Idziemy w szczęśliwą przyszłość" w wykonaniu młodzieży szkół zawodowych w Łodzi. Na stadionie ŁKS Włókniarza w tym czasie odbywać się będą zawody pływackie kół sportowych ZS.

W SOBOTĘ CAPSTRZYK

W piątek obok piłki nożnej notujemy pokazowe jazdy na żużlu, boks, siatkówkę oraz marsze orientacyjne drużyn harcerskich. W sobotę zaś ulicami Łodzi przejdzie capstrzyk sportowy, który będzie wstępem do kulminacyjnego punktu programu jakim będą imprezy sportowe na stadionie ŁKS Włókniarza w niedzielę, dn. 18 bm.

O IMPREZACH NIEDZIELNYCH INNYM RAZEM...

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach program Tygodnia i Święta Kultury Fizycznej w Łodzi. Szczegółowy program imprez każdego dnia podawać będziemy z dnia na dzień. O imprezach zaś wchodzących w program samego Święta KF to jest tych, które odbędą się w niedzielę 18 bm., napiszemy osobno.

Drugi dzień igrzysk

szkół zawodowych w Warszawie

W drugim dniu zawodów IV Igrzysk Szkolnictwa Zawodowego, mimo złych warunków atmosferycznych osiągnięto dobre wyniki, wykazując doskonałe przygotowanie.

W półfinale biegu na 100 m Ratajczak (Katowice) uzyskał czas 11,2, poza nim do finału zakwalifikowali się: Kucharski (Lublin), Szczęsny (Warszawa), Kozłowski (Łódź), Szymura (Kraków), Wiza (Poznań).

W półfinałowym biegu na 60 m dziewcząt do finału zakwalifikowały się: Kowalska (Toruń), Kozłowska (Białystok), Kękuś (Katowice), Pytlak (Poznań), Stasiak (Poznań), Bartkowiak (Toruń).

Półfinał sztafety 4x100 chłopców wyłonił następujących finalistów: Lublin — 46,5, Gdańsk, Łódź, Kielce, Poznań, Toruń.

W sztafecie 4x75 dziewcząt do finału zakwalifikowały się zespoły: Toruń 40,3, Warszawa, Łódź, Kraków, Rzeszów, Białystok.

Do finału w sztafecie olimpijskiej weszli: Olsztyn, Lublin, Wrocław, Kielce, Poznań, Kraków.

Do finału w pchnięciu kulą zakwalifikowało się 15 zawodniczek, przy czym najlepszy wynik w półfinale osiągnęła Konikówna (Kraków) — 11,26 przed Zabrzewską (Łódź) — 9,91 i Kozłowską (Białystok) — 9,79.

Do finału w rzucie dyskiem w konkurencji chłopców zakwalifikowało się również 15 zawodników, przy czym najlepszy wynik 48,60 osiągnął Strzeliński (Poznań) przed Bednarkiem (Łódź) — 48,07.

Do finału kuli męskiej, weszło 15 zawodników. Najlepszy wynik w półfinale 14,45 osiągnął Radoń (Węgiel) przed Targolskim (Łódź) 41,14,30.

W skoku wzwyż w konkurencji dziewcząt spośród 15 wyłonionych finalistek najlepszy wynik osiągnęły Białkowska (Poznań) i Janiszewska (Katowice) — 140.

W finałowym biegu na 500 m w konkurencji dziewcząt zwyciężyła Głowacka (Łódź) 1,28,9 przed Aleksanderek (Kielce) 1:29,2 i Wróbleńską (Łódź) 1:29,7.

Półfinałowe spotkania piłki nożnej, przyniosły następujące wyniki: Ministerstwo Górnictwa (Węgiel) — Kraków 1:2 (1:0), Katowice — Poznań 2:1 (0:0), Warszawa—Kielce 3:0 wo., Toruń — Rzeszów 7:1 (1:1). Dokończone w drugim dniu spotkanie Poznań — Rzeszów zakończyło się wynikiem 5:2 (3:2).

W siatkówce żeńskiej padły następujące wyniki: Gdańsk — Toruń 2:1, Łódź — Katowice 2:1, Lublin — Wrocław 2:0. Siatkówka męska: Wrocław — Toruń 2:0, Gdańsk — Warszawa 2:0, Lublin — Łódź 2:0, Kraków — Katowice 2:1.

W wieloboju junackim w rzucie granatem zwyciężyły Katowice 182,37 (pkt. wg. tabeli SP) przed Kielcami 172,37 i Białymstokiem 176,38. W konkurencji, jaką był tor przeszkód zwyciężyła Warszawa w czasie 4:18,6 — 72 pkt. przed Katowicami 4:24,5 pkt. i Poznaniem 5:0,08 — 54 pkt.

W dalszym ciągu turnieju bokserskiego rozegrano 19 walk. Do niespodzianek należała porażka w wadze muszej Kargiera (Łódź) z Kukierem (Lublin) oraz Soczewińskiego (Gdańsk) z Frydrychem (Węgiel) w wadze piórkowej. Poza tym wymienić należy walki: w wadze piórkowej, w której Fiedorek (Katowice) pokonał Izydorczyka (Szczecin), w lekkiej Pasławski (Kraków) wygrał z Fitasem oraz Kazimierszak (Poznań) zwyciężył Zielińskiego (Gdańsk).

Mistrzostwa ZSRR

w piłce nożnej

MOSKWA (PAP). W meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR drużyna CDKA pokonała moskiewskie Dynamo 2:0 (2:0). CDKA ma obecnie po 10 grach 15 pkt. i zajmuje 4 miejsce w tabeli.

Co usłyszymy przez radio

Program audycji na dzień 11 maja 1950 r. (niedziela)

6.50 Początek audycji; 7.00 Audycja dla wsi; 7.15 Mozaika muzyczna 8.00 Dziennik; 8.15 Wiązanka melodii operetkowych; 9.00 Koncert organowy; 10.00 „Concerto Grosso Haendla"; 10.00 Skrzynka ogólna; 10.15 (Ł) Chwila muzyki; 10.20 „Wieś tańczy i śpiewa"; 10.45 „U naszych twórców"; 11.00 Felieton literacki; 11.25 (Ł) Opowieść filmowa „Szara szyjka"; 11.45 (Ł) „O znaczeniu Tygodnia Zdrowia"; 11.57 Sygnał i hejnał; 12.15 Koncert Małej Orkiestry Rozgł. Śląskiej; 13.15 Niedziela na wsi; 14.00 Wiersze J. Kochanowskiego; 14.20 Muzyka ludowa; 14.45 „Życiorysy górników"; 15.00 Znane melodie; 15.15 Koncert dla świetlic dziecięcych; 16.00 Dziennik; 16.20 „Nasze chóry śpiewają"; 16.50 Pogadanka; 17.00 Koncert; 18.00 „Borys Godunow" — słuchowisko; 19.00 Pieśni Moniuszki; 19.30 „Z życia Węgier"; 20.00 Dziennik; 20.40 (Ł) Koncert życzeń; 21.00 Melodie świata; 21.35 Teatr „Eterek"; 22.05 (Ł) Reportaż sportowy; 22.35 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 „Na dobranoc".

Dziś

tylko 4 mecze ligowe

W dniu dzisiejszym odbędą się tylko cztery mecze o mistrzostwo pierwszej ligi państwowej. A mianowicie — w Krakowie: Garbarnia — Gwardia, w Poznaniu: Kolejarz — Polonia, w Chorzowie: Ruch — Górnik Bytom, w Łodzi: ŁKS Włókniarz — Warta.

Zawody Legii z AKS-em zostały odwołane i dojdą one do skutku w terminie późniejszym.

Spotkanie Ogniwa Cracovii z Górnikiem Radlin rozegrane zostało w sobotę.

Dzisiejsze imprezy

Piłka nożna: stadion ŁKS Włókniarz, godz. 18 — zawody o mistrzostwo pierwszej ligi państwowej: ŁKS Włókniarz — Związkowiec Warta — Poznań. Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego, godz 18: boisko Związkowca, w Parku Ludowym: Spójnia — Kolejarz Koluszki, godz. 11, w Zgierzu: Włókniarz — Zgierz — Kolejarz Łódź, boisko w Tomaszowie: Związkowiec Tomaszów — Boruta, boisko w Żychlinie: godz. 18, Emjeden — Związkowiec Łódź, boisko w Piotrkowie: Concordia — ŁKS Włókniarz I B.

Zawody lekkoatletyczne: stadion ŁKS Włókniarz: na przedmeczu zawodów ligowych ŁKS Włókniarz — Związkowiec Warta, odbędzie się drugi dzień mistrzostw okręgu drużyn klasy A, w konkurencji żeńskiej i męskiej.

Zawody tenisowe: na kortach ŁKS Włókniarza przez cały dzień odbywać się będą zawody o mistrzostwo klasy A, pomiędzy zespołami Ogniwa i ŁKS Włókniarza.

Zawody bokserskie: w hali sportowej na Widzewie, o godz. 11, odbędzie się spotkanie o drużynowe mistrzostwo klasy B, okręgu łódzkiego, pomiędzy zespołami Widzewa i Spójni z Kutna.

O godz. 11, w ogrodzie, przy świetlicy ZPB, im. Armii Ludowej, przy ulicy Pabianickiej 184, odbędą się zawody towarzyskie, pomiędzy zespołami Włókniarza, ze Zgierza i Naprzodu, z Rudy Pabianickiej.

Piłka ręczna: na boiskach Unii, przy ul. Piotrkowskiej 180, odbędą się zawody piłki siatkowej, w konkurencji męskiej, o mistrzostwo okręgu. Godz. 10, klasa A: Unia — Związkowiec, godz. 10,45, ŁKS Włókniarz — Spójnia, godz. 11,30, Unia — AZS, godz. 12,15: ŁKS Włókniarz — Związkowiec, klasa B, godz. 10: Unia II — Związkowiec II, godz. 10,45 ŁKS Włókniarz II — Spójnia II, godz. 11,30, Unia II — AZS II, godz. 12,15: ŁKS Włókniarz — Związkowiec II.

Boks

w Rudzie Pabianickiej

W dniu dzisiejszym o godzinie 11 rano, w ogrodzie przy świetlicy PZPB im. Armii Ludowej, przy ul. Pabianickiej 184 odbędą się towarzyskie zawody bokserskie pomiędzy „Włókniarzem" Zgierz i Wł. ZKS „Naprzód" Ruda Pab.

Z mistrzostw klasy A

Włókniarzowi z Pabianic pozostały jeszcze do rozegrania w mistrzostwach klasy A dwa mecze: w dniu 25 b.m. w Koluszkach z tamtejszym Kolejarzem oraz w dniu 15 b.m. u siebie z ŁKS Włókniarzem I B.

Tabela rundy wiosennej wygląda obecnie jak następuje:

Kolejarz Łódź	8	14:2	22:4
Włókniarz Zgierz	9	13:5	19:13
Związkowiec Tom.	9	12:6	20:10
Włókniarz Pabianice	8	9:7	24:11
ŁKS Włókniarz I B	8	9:7	12:9
Kolejarz Koluszki	8	7:9	8:13
Concordia Piotr.	9	7:11	1017
Emjeden Żychlin	9	7:11	7:19
Boruta Zgierz	9	6:12	12:20
Spójnia Łódź	8	5:11	14:21
Związkowiec Łódź	9	5:13	10:21

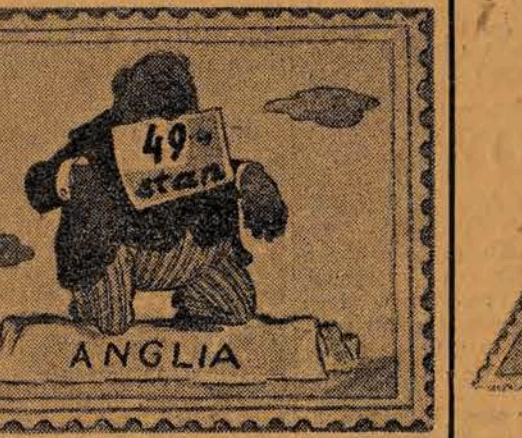
GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 76, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 164a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 205-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8833.

D1-18447

KĄCIK FILATELISTÓW

Nowe marki pocztowe dla krajów zmarshallizowanych


Japonia



Anglia


Grecja


Francja


Dania